

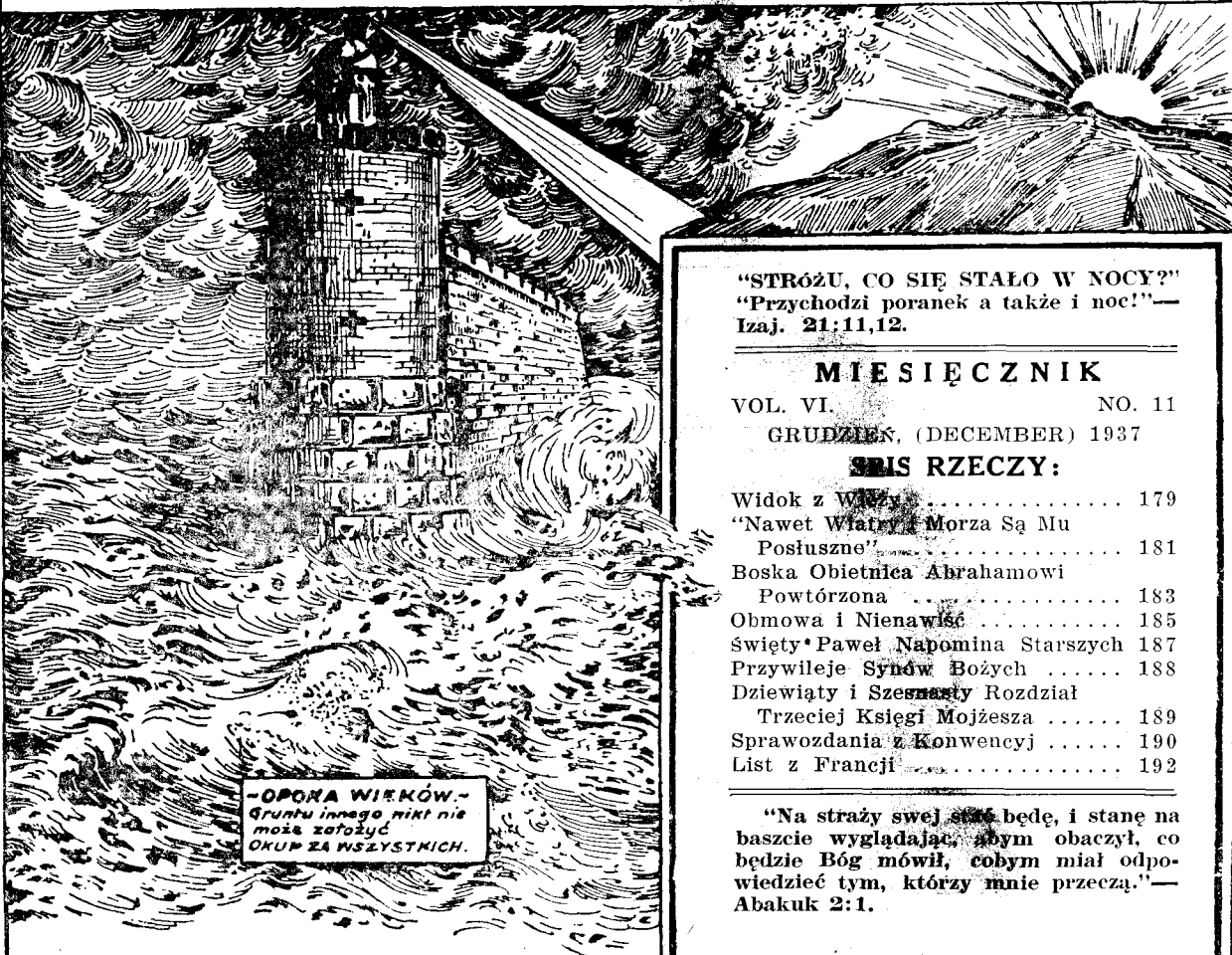
BRZASK



NOWEJ ERY

i

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPORA WIEKÓW-
Gruntu innego NIKT nie
może zająć
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VI NO. 11
GRUDZIEŃ, (DECEMBER) 1937

SPIS RZECZY:

Widok z Włocławka	179
"Nawet Wiatry i Morza Są Mu Posłuszne"	181
Boska Obietnica Abrahamowi Powtórzona	183
Obmowa i Nienawiść	185
Święty Paweł Napomina Starszych	187
Przywileje Synów Bożych	188
Dziewiąty i Szesnasty Rozdział Trzeciej Księgi Mojżesza	189
Sprawozdania z Konwencji	190
List z Francji	192

"Na straży swej będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, coym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez **Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego**, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś spolicie jest odrzucają. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozlegna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakiegokolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakiegokolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem **tej Świątyni**—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w mi dzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przywróci ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiercił skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On Jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.



Printed in U. S. A.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły, redagowane na czasie, muszą być w harmonii z wyrażeniami fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie najmniej siedmiu braci, wchodzących w skład zarządu wykonawczego.

PISMO RELIGIJNE POŚWIECONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapiionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzmy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starali włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy Bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymywać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

- W Ameryce:—S. B. P. S., P. O. Box 231, Detroit, Mich.,
Prenumerata roczna\$1.00
- W Kanadzie:—Prenumerata roczna \$1.00
- W Polsce:—A. Cieślak, Łódź, Ruda-Babijamicka, ul.
Wysockiego 24. Prenumerata roczna zł. 3.00
- We Francji:—Association Etudiants de la Bible de l'Aube
de l'Ere Nouvelle, 90, Rue Victor Hugo, Croix-Lille,
(Nord-France). Prenumerata roczna fr. 3.00

Brzask Nowej Ery w Rosyjskim Języku

Jak już podawaliśmy do wiadomości, że Bracia rosyjscy wydają miesięczne pismo na wzór Brzasku Nowej Ery. Bracia rosyjscy odwołują się do Braci polskich o poparcie w zbieraniu czytelników. Prosimy przeto Braci w Ameryce, Kanadzie i w Polsce, by w stykanu się z Braciami narodowości rosyjskiej zachęcali ich do rozpowszechniania pisma w ich własnym języku. Adresy interesujących się prosimy wysyłać, pisząc: "Pismo dla Novcho Mira", P. O. Box 1025, Monessen, Pennsylv. U.S.A.

Zgromadzenie Ludu Pana w Buffalo, N. Y., urządza dwudniową konwencję na gwiazdkę w sali Brown, róg W. i Woltz ave., na którą to ucztę zapraszamy wszystkich członków naszego zgromadzenia, wierząc iż Miłosiwy Pan jak zwyczajnie będzie nam obficie błogosławił. Resztę informacji o konwencji udzieli sekretarz brat Fr. Tarnawski, 48 W. W. Ave., Buffalo, N. Y.

Dwu-dniowa konwencja odbędzie się w miesiącu październiku na Nowy Rok. Uprzejmie zapraszamy wszystkie zgromadzenia do tej wielkiej i wspólnej radości jaką się będzie mogło kosztować podczas tej uczty. Dalszych informacji na temat sali będzie się ta ucztą duchowa odbywać udzieli sekretarz brat F. Marek, 625 N. Sawyer Ave. Chicago, Ill.

Konwencja Polskich i Ukraińskich Braci odbędzie się w dniach 25 i 26-go grudnia w Kelly Hall, 3-cie piętro, 525 Dufferin Ave., Monessen, Pa. Bliższych szczegółów udzieli sekretarz, P. Hazy, P. O. Box 757, Perryopolis, Pa.

GENERALNA KONWENCJA WE FRANCJI

odbędzie się w dniach 25 i 26-go grudnia 1937 r. w sali p. Lelen pn. 247, Rue de Bethun, w Lens. Pes de Calais, France. Wszelkich informacji w sprawie konwencji udzieli na żądanie br. Józef Kubiak, 90, Rue Victor Hugo, Croix-Lille, (Nord).



WIDOK Z WIEŻY

Boski Dar Dla Świata

Podczas narodzenia Pańskiego przewodnią myślą wszystkich ludzi zdaje się być, to wybór najodpowiedniejszych darów dla swych przyjaciół. W tym sezonie cofamy się naszą myślą wstecz do naszych młodocianych lat, do onej rocznej uroczystości, do czasów strojenia choinki świeczkami i rozmaitemi świecidełkami, do czasów łamania się opłatkiem, oraz do rozlicznych podarunków, jakimi był darzony każdy członek rodziny. Ale z chwilą poznania prawdy rzeczy te są jakoby tylko drobnym odzwierciedleniem faktu, że sam Bóg obdarzył nas wieloma cennymi darami, a z tych wszystkich jest najdroższym Jego umiłowany Syn, którego narodzenie jest upamiętniane powszechnie przyjętą uroczystością.

Samo życie jest darem Bożym; dalszymi darami są zmysły, jak: wzrok, słuch, powonienie i dotyk; nadto wszystko, co posiadamy, jest darem Bożym. Apostoł powiada, że "każdy dobry i doskonały dar, pochodzący z góry, jest od Ojca światłości." I kiedy uznamy, że Bóg jest onym Dawcą wszelkich łask i błogosławieństw, to oddamy Mu słuszną cześć i chwałę.

Biblia Jest Pochodnią Nogom Naszym

Jak wdzięczni jesteśmy Bogu za danie nam Swego Słowa? Ono nas oświeciło, ono wykazało nam Jego wzniosły Majestat, ono dało nam znajomość wzniosłego i chwalebego Planu zbawienia, przez nie rozpoznaliśmy najkosztowniejszy Boski dar dla świata. Mimo sprzeciwu i zwalczania tej księgi, według raportów zebranych z ubiegłego roku, to do dziś dnia najbardziej popularną książką na świecie jest Biblia. W roku 1936 sprzedano 27 milionów egzemplarzy Biblii w rozmaitych językach. Tyle światła jest rozsiewanego po świecie, a jednak ciemność dotąd ma przewagę.

Bóg jednak zrzęda sposoby na rozrzedzenie ciemności. Używa najrozmaitszych sposobów. Naprzykład czytamy w wieściach ze świata następujący artykuł:

Nowy Testament Najpotrzebniejszą Ze Wszystkich Książek

"RZYM.—Mussolini wezwał wszystkich kierowników szkół wiejskich do wprowadzenia do szkół lektury Nowego Testamentu. W okólniku, rozesyłanym do wszystkich szkół, powiedziano między innymi: Wszyscy profesorowie i nauczyciele powinni czytać Nowy Testament, podawać i wyklądać Boską księgę dzieciom. Muszą oni ponadto starać się, aby dzieci najpiękniejszych ustępów tej księgi uczyły się na pamięć.

Księgi tej nie może braknąć w żadnej bibliotece szkolnej gdyż poprzez wieki pozostaje ona zawsze nową. Jest to największa i najpotrzebniejsza ze wszystkich książek: jest bowiem Boska. Rząd pragnie w ten sposób dzieci—a przez nich ducha narodu włoskiego wprowadzić na drogę, na której ożywna osiągnie swą szczytną i prawdziwą wielkość."

Z jakich pobudek ten okólnik został wydany, nie wiemy. Treść bardzo dobra. Bóg jest zdolny serca nawet kamienne zamienić na mięsiste. Mussolini, to do niedawna były towarzysz, ateista. Chyba pochlebniejszych słów nie można byłoby się od nikogo spodziewać o Biblii, nad powyższe. Wszak względem katolicyzmu on zajmuje zupełnie przeciwne stanowisko. Oto czytamy w Dzienniku Chicagoskim, cytowany artykuł z dziennika Mussoliniego:

"Kapitalizm, parlamentaryzm, demokracja, socjalizm i komunizm, tudzież pewien rodzaj katolicyzmu, który idzie za wiatrem jak chorągiewka, i z którymi musimy się rozprawić wcześniej czy później w sposób nasz własny—są przeciwko nam."

Data Dnia 25 Grudnia

Ponieważ świat jest pogrążony w ciemnościach, nie może dotąd dopatrzeć się, że data dn. 25 grudnia nie jest właściwą datą na urodzenie Pana Jezusa. Wszak upamiętnienie tego zdarzenia w jakiegokolwiek porze roku wywiera na nas dodatnie wrażenie. Stąd wykorzystujemy okazję z przyjętego zwyczaju w obchodzeniu tej uroczystości. Zgórą dziewiętnaście stuleci temu Bóg dał światu największy dar ze wszystkich czasów. Był to najkosztowniejszy dar Boski. Był on pierwszym Jego stworzeniem. (Obj. 3:14) Ten wielki Dar dla ludzi był Boskim instrumentem w stwarzaniu niebios i ziemi.—Jana 1:13.

Przez wiele stuleci zesłanie onego Daru było przepowiadane przez świętych proroków Izraelskich. Prorok Izajasz przepowiadał: "Przetoż wam sam Pan znak da. Oto panna pocznie i porodzi syna, a nazwie imię jego Emmanuel." (Izaj. 7:14) W Ewangelji Mateusza są cytowane słowa z proroctwa Micheasza: "I ty Betlehemie, ziemio Judzka, żadną miarą nie jesteś najmniejsze między książęty Judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, którzy rządzić będzie lud mój Izraelski."—Mat. 2:6; Micheasz 5:2.

Gdyby na chwilę mogliśmy zaciągnąć kurtynę na nasze usiłowania i mozoły codziennego życia, a przedstawilibyśmy sobie scenę onego chwalebного wydarzenia

nia, jakie miało miejsce w ziemi Judzkiej blisko dwa tysiące lat temu. Wśród nocnej ciszy wschodniej części świata marzenia wiernych pasterzy zaczęły się realizować. Byli to ludzie zwyczajni, pokorni, ubodzy pasterze. Im był dany przywilej medytować i zastanawiać się nad pięknem, nad symetrią wielkich przestworzy, nad rozsianiem niezliczonych gwiazd, nad wielkością i Majestatem Najwyższego. I mimo ich znikomej znajomości w porównaniu do naszych astronomów Bóg ich zaszczycił największą i najpiękniejszą nowiną: "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym."—Łukasz 2:10, 11.

Spotkał ich wielki zaszczyt, zapanowała wielka radość w ich sercach i w tym momencie przybywa mnóstwo nieznanych do owego czasu wojsk i wnoszą najcenniejszą melodię: "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie." Chwilowo to wszystko wprowadziło ich w osłupienie. Ale prędko przychodząc do siebie, udali się zaraz do Betlehemu na powitanie nowonarodzonego dziecięcia, znajdującego się ze swoją matką, Marią, w ubogiej stajence. Potem pospieszyli się każdy do swojego domu, aby opowiedzieć o tych dziwnych wydarzeniach, jakie widzieli i słyszeli. Była to zaiste chwila cudowna.

Rokrocznie przypomina ją świat chrześcijański i rokrocznie przypominane są słowa onej pieśni anielskiej: "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Ale jak znikome pojęcia są co do właściwego znaczenia o narodzeniu się Bożego Syna, to trudno jest określić. I jak daleki jest świat od "dobrej woli", oraz jak daleki od "pokoju", jakim mają się cieszyć ci, którzy naprawdę będą "dobrej woli"?

Teraźniejszy Stan Świata

Diennik Chicagoski z dnia 6-go listopada b. r. podaje artykuł p. t. "CIEMNY WIEK", dodając "w którym ludzie lepiej żyli". Opisuje obszernie wieki ciemne, które naprawdę były ciemnymi, ale dowodzi, że w onych ciemnych wiekach ludzie żyli poniekąd lepiej, niż w obecnych wiekach oświaty. Przytaczamy kilka ustępów:

Pierwsza ćwierć dwudziestego stulecia była najkrwawszą w całej historii. To znaczy, że w pierwszych dwudziestu pięciu latach wieku dwudziestego mieliśmy więcej wojen i więcej ofiar wojennych, aniżeli na przestrzeni półtrzecia tysiąca lat przedtem.

"Pierwsze dziesięciolecie wieku dwudziestego mają ofiar wojennych osiem razy więcej, aniżeli dwadzieścia pięć wieków ubiegłych.

"W wieku trzynastym naprzykład, przeciętny człowiek miał 6,500 razy więcej pewności, iż umrze śmiercią naturalną, a nie 'na polu chwały' od człowieka współczesnego. Takie to jest ono 'lepsze' życie współczesności."

Autor ma dużo racji, biorąc sprawę z jednego punktu widzenia, ale gdy bierzemy ją z drugiego punktu, to nikt z nas nie chciałby się znajdować w wieku trzynastym, pod rządami świętej Inkwizycji. Wszak teraźniejszy stan ujmuje bardzo trafnie i z pewną ironją się wyraża dalej następująco:

"Obywatele szczęśliwi zaiste są w tych państwach, w których 'tylko' sześćdziesiąt procent podatków idzie na zbrojenia, na wynalazki morderczych narzędzi wojny, na przemysłowanie, w jaki sposób jest najskuteczniej zabić bliźniego, żyjącego w innym kraju. . . "

Kryzysy Dzisiejsze

"Świat tarza się w odmętach kryzysu i złorzeczy własnym grzechom, które oto prowadzą nas ku katastrofie nowej wojny. Świat zaprzęga najtęższe umysły odkrywcy nie do pracy dla dobra ludzkości, ale do laboratoriów, kędy z sadystyczną zaiste satysfakcją wynajduje się nowe sposoby wojny. Każdy dzisiejszy wynalazek, choć może komercjalizowany na szeroką skalę, ma głębsze zastosowanie wojenne.

"Wiek oświecenia . . .

"Na arenach międzynarodowych mataczą dyplomaci i przygotowują grunt pod . . . wybuch nowej wojny, która ma ludzi spławić we krwi bratobójczej."

Popędy Nieposkromione

"Nie myśl ludzka, która powinna być zwierciadłem Prawd Bożych, rządzi światem, ale popęd nieokiełznanych, ale gmatwanina pojęć, ale żądza nienasycona zwycięży.

"Rewolucja hiszpańska, która niszczy doszczętnie kraj wielomilionowy, uczyniła wyłom ogromny w ekonomii świata i pogłębiła kryzys chwili bieżącej, a nie dostrzegamy tego. Na Dalekim Wschodzie miliony ludzi uwikłane są w wojnę nieurzędową i czynią drugi wyłom olbrzymi w ekonomii świata. A 'mężowie stanu', stracił od matactw międzynarodowych, uważają, że to nie nie szkodzi. Zdaje im się, że cała ludzkość nie odczuwa, bodaj pośrednio, takich następstw, jakie nam przynosi wojna domowa w Hiszpanii i wojna na Dalekim Wschodzie."

Powyższe świadczy, że w świecie jest bardzo źle. Świat znajduje się obecnie w największym roztargnieniu. Wszak co to szkodzi chrześcijaństwu, ono dzisiaj śpiewa: "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój". Jak czcze i puste są te słowa, gdy śpiewane przez ludzi, nie mających nic wspólnego z ideą nauki Chrystusowej?

Ludzka Ostateczność Jest Boską Sposobnością

Z obecnego chaosu wyprowadzi ludzkość tylko Księżę Pokoju. Ona cierpi i oczekuje za pewnem wybawieniem. Rozmaitego rodzaju niepowodzenia, nieszczęścia, głody, zarazy, paniki, wojny i rewolucje przygotowują ją do przyjęcia onego Księcia Pokoju, który przyszedł na świat po raz pierwszy w unieźnieniu, rodząc się w ubogiej stajence, ale po raz drugi objawi się całemu światu w wielkiej mocy i chwale. Za pierwszego swego przyjęcia On dokonał wiele dobrych uczynków, a mianowicie: Wzbudził trzy osoby od umarłych. Obdarzył wzrokiem niewidomego od urodzenia, przywrócił słuch głuchemu, dał moc chodzenia kulawemu, przywracał zdrowie chorym, a nawet trędowatych uzdrawiał. On uprzywilejował swoich pierwszych uczniów do czynienia podobnych cudów. Potem odszedł i pozostawił świat w takim samym stanie, w jakim się znajdował, gdy On się narodził.

Pytanie, czemu On nie uzdrowił wszystkich ludzi? Czemu On nie wyjawiał tajemnic życia, aby ludzkość mogła żyć swobodnie i nie doznawać żadnych dolegliwości. Odpowiedź—Boski czas był nie nadszedł na tę ogromną transformację. Pan ma swój czas na przeprowadzenie swych celów. Prorocy przepowiedzieli, że ma być specjalny wiek na podźwignięcie świata z mocy grzechu i śmierci.

Zabrało blisko dwa tysiące lat dla Jezusa na wybór Jego "oblubienicy", członków Jego kościoła, z pośród wszystkich rodzajów ziemi. I nam przypadł ten błogi zaszczyt, że otrzymaliśmy pozew do ubiegania się o te błogie członkostwo. Jak wdzięczni możemy być, że

On nam, przeważnie przybyszom z kraju, spławionego krwią przez rozmaite wojny, dał się poznać, "abyśmy opowiadali Jego cnoty" naszym współbraciom, naszym siostram, naszym cielesnym ojcom i matkom. Jak wdzięczni możemy być, że możemy w prawdziwym znaczeniu podnosić melodię tej chwalebnej pieśni anielskiej!

Przeto z obchodzeniem tej uroczystej chwili niechaj

się w nas odrodzą nowe chęci, nowy zapał, nowa energia do niesienia tej anielskiej pieśni hen naszym współbraciom za oceanem. Zaprenumerujmy im BRZASK NOWEJ ERY lub pošlijmy im odpowiednią literaturę, aby przyłączyli się do anielskiego chóru: "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

"Nawet Wiatry i Morza Są Mu Posłuszne"

"Jakiż Jest Ten, że Mu i Wiatry i Morze Posłuszne Są"—Mat. 8:27

TEKST NASZ wzięty jest z opowieści w Ewangelji o burzy na morzu Galilejskiem, podczas której Jezus spał w tylnej części łodzi, aż odważni żeglarze, zatrwożeni burzą, wołali do Pana: "Panie, ratuj nas, bo ginimy!" Tedy Jezus, wstawszy, zgromił wiatry i morze i stało się ucieszenie wielkie. Kiedy uczniowie-rybacy spostrzegli to, rzekli: "Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są".

Żywimy wielką sympatię do współkrajanców Jezusa, którzy nie mogąc zrozumieć Go, spowodowali Jego egzekucję, uważając Go za groźnego dla swych instytucyj. Jego cudowne słowa, Jego cudowne słowa żywota, o których jest zapisane, iż publiczność mówiła, że: "Nigdy nie mówił człowiek, jako ten człowiek" i wogóle Jego cudowna osobistość wydawała się im rzeczywiście niedorzeczną z Jego ogólnym prowadzeniem się. Nie mieniąc się być Jehową, nie mieniąc się być swym własnym ojcem, jak to niektórzy dziś nauczają, ale przeciwnie, mówiąc: "Ojciec mój większy jest niż ja". On jednak stwierdzał specjalne pokrewieństwo z Bogiem, a to On demonstrował przez takie cuda, jak opisany w tej lekcji. Gdyby dokonał tego i mówił takie rzeczy jako członek jednej z popularnych sekt za Jego czasów, to byłby poważany. Gdyby połączył się z Faryzeuszami i uznał ich tłumaczenie prawa w jednym znaczeniu do ludzi, a w drugim znaczeniu do nich, to otrzymałby wiele honorów od bogatych i biednych, uczonych i prostaków. Ale On przeciwdziałał im wszystkim przez swą uniżoność w łączeniu się ze zwykłym ludem, przyjmując niektórych z nich za Swych specjalnych uczniów i posyłając ich jako Swych reprezentantów. To w oczach uczonych przedstawiało Go jako głupiego. To specjalnie zdyskredytowało Go nie tylko jako człowieka i nauczyciela, ale szczególnie jako tego, który mienił się być Mesjaszem, Królem Chwały, który miał ustanowić królestwo. Możemy doskonale zrozumieć, dlaczego ludzie uczeni tego lub tamtego dnia uważaliby taką jednostkę za oszusta, pretendenta lub zwodziciela. Pozory były przeciw Niemu.

"TOŚ TY PRZECIE JEST KRÓLEM"

Wyobraźmy sobie Wielkiego Nauczyciela, chodzącego dwunastoma Swymi apostołami, dotąd nie do opisania tłumy tych, którzy chętnie Go słuchali—nie wielu młodych, nie wielu uczonych, nie wielu bogatych, nie wielu poważanych. Usłyszmy Go mówiącego do nich—do takich, którzy uznawali siebie za nieuczonych i prostaków (Dz. Ap. 4:13)—że jeżeli będą Mu wierni, On pozwoli im siedzieć z sobą na Swej stolicy i sędzić dwanaście pokoleń Izraela. Powiedzenie takie napewno wydawało się fałszywe; On zaś nie miał serca, aby potępiać Żydów, którzy tak mylnie Go przedstawiali. Święty Piotr nie po-

tepił ich, ale wyraźnie powiedział: "Ale teraz, bracia, wiem, żeście Dawcę Żywota z nieświadomości zabili, jako i księżęta wasi"—Dz. Ap. 3:15-17; 1 Kor. 2:7, 8.

Czy możemy się dziwić, że uczeni Żydzowie tamtego czasu byli zmieszani? Oni napewno słyszeli o Jego cudach—Jego przywróceniu wzroku ślepemu i siły uschniętej ręce niemocą złożonego człowieka a w wypadku Łazarza, przynajmniej mieli zademonstrowaną Jego moc nad śmiercią. Oni wiedzieli, że mowy Jezusa były zadziwiająco mądre oraz że Jego krytyka ich własnych sprzeczności była uderzająco ostra. A jednak oni mówili: My wiemy, że On jest zwodzicielem z powodu Jego osobliwego mianowania się być Mesjaszem, Synem Bożym. To mianowanie się odstręcza wszelkie Jego nauki i wniosła pracę. Nie może być prawdą, iż jest On Mesjaszem, na którego nasz naród oczekiwał więcej niż sześć wieki. Bóg napewno zesłałby Mesjasza, któryby dostatecznie zademonstrował chwałę i moc, aby przekonać najbardziej inteligentnych z naszego narodu, nauczonych w Piśmie, Faryzeuszów i kapłanów. Od czego oni wszyscy odstępują i oskarżają, musi być fałszywym.

DLA DOBRA NARODU

Żydzowie uczeni z osiemnastu wieki temu zadecydowali, że człowiek, który wzbudzał w masach żądę przy swoim współdziałaniu jako Król-Mesjasz, a który był bez armii i bez poparcia finansowego w kampanji, przedstawiały ich naród Rzymianom w śmiesznym świetle. W rezultacie mogliby im odebrać na słowo cesarza cywilne i religijne prawa i przywileje, jakimi się cieszyli. Zebrał radę i zadecydowali, że w interesie pokoju narodu ten złotousty cudotwórca powinien być wyjawiony jako zwodzieciel lub być zabity. Z początku próbowali wystawić Go na pośmiewisko przez usidlenie Go w mowie w obecności Jego naśladowców i rzeszy ludu. Lecz duch Jego był bystrzejszy niż ich; a strzały, jakie wymierzili przeciwko Niemu, odbiły się dla ich własnego zawstydzenia, i ustaliły Jego postawę w ocenie Jego naśladowców i w oczach ludu; jedna z tych prób, która miała wykazać pustotę Jego twierdzeń i ich podstęp, oraz zniechęcenie Jego naśladowców jest godna szczególowej uwagi, bo ona dostarcza nam klucza do zrozumienia sentymentu władców a także do rzeczywistych faktów w tej sprawie, których ci władcy nie zdołali spostrzec.

"KRÓLESTWO JEST WPOŚROD NAS"

Wpływowi Żydzi mówili: "Pozwólcie nam zapytać się tego fałszywego Mesjasza co do Jego pretencji, nie z myślą poprawienia Go, ale z myślą otwarcia oczu Jego naśladowcom za nieudolność i fałszywość Jego nauk. Wtedy zobaczą próżność nadziei, jakie w Nim pokładali i głupotę porzucenia swych zawodów, aby się stać Jego

naśladowcami w nadziei siedzenia z Nim na Jego tronie. Oni zobaczą, że On nie ma widoku zdobycia tronu, a oni są jedynie zalani przez Niego w takich oczekiwaniach". Oni pytali się Go: "Kiedy się ukaże twoje królestwo? Jak wiele upłynie czasu, zanim usiądziesz na swym tronie i swych naśladowców będziesz miał z sobą? Jak wiele czasu upłynie, zanim to Mesjańskie Królestwo będzie rządzić w Palestynie i rozciągnie się od jego granic aż do kończyn ziemi? Gdy nam odpowiesz na te pytania, postawimy ci inne, odnoszące się do twojego finansowego poparcia i zasobów—Twoich własnych kwalifikacji i poddanych Ci urzędników; uzbrojenia twoich żołnierzy i przyborów, potrzebnych do takiej jak świat szeroki kampanji, jaką wkrótce zamierzasz rozpocząć według swych nauk".

Krótką odpowiedź Wielkiego Nauczyciela zupełnie uciszyła wszelkie zarzuty. Gdyby ci ludzie byli "prawdziwymi Izraelitami", Jego nauki wpłynęłyby na nich tak głęboko, że szliby po całkiem innej linii pytań niż z początku zamierzeli. Ale oni byli nieszczerzy. Dlatego, kiedy ich pytania, postawione w celu usidlenia Mistrza i Nauczyciela, były odpowiedziane i zawiodły, oni jedynie przyznali się do porażki przez milczenie. Odpowiedź nie była, jak niedoskonale przetłumaczona w naszym zwykłym tłumaczeniu, że—Królestwo Boże jest wewnątrz nas w obłudnych Faryzeuszach—ale Królestwo Moje, Królestwo Niebieskie, którego Ja jestem królem, nie ukaże się wcale. Ono będzie Królestwem niewidzialnym—ono nie przyjdzie ze spostrzczeniem lub zewnętrznym przedstawieniem. Ani rzeką: "Oto tu, albo oto tam jest; albowiem będzie ono wszędzie wśród was, pomiędzy wami, niewidzialne ale potężne.—Łuk. 17:20-22.

Zaprawdę, co za człowiek to był i co było za poselstwo o Jego Królestwie, takie odmienne od tego, jakiego Żydzi się spodziewali! Czy możemy się dziwić, że tylko stosunkowo mała ich proporcja była w odpowiednim stanie serca na przyjęcie tego poselstwa, odnoszącego się do duchowego Królestwa? Nie możemy się dziwić! Nawet najbardziej zażyli Jego uczniowie nie mogli pojąć głębokości Jego nauk, zanim po jego śmierci i zmartwychwstaniu w Dzień Zielonych Świąt otrzymali specjalne oświecenie przepowiedziane.—Joel 2:29.

NADZIEJE IZRAELA JEDYNIIE ODŁOŻONE

Wtedy dopiero zrozumieli prawdziwą głębokość Jego nauk, który mówił, jak nikt z ludzi nie mówił. Wtedy pojęli że On był jedynym spłodzonym Synem Bożym, który w posłuszeństwie dla Boskiego Programu do Izraela i całego świata opuścił Niebieskie przybytki i chwałę duchowej natury i stał się ciałem—"Człowiekiem Chrystusem Jezusem". (Tym. 2:5). Wtedy zrozumieli nietylko, że On był doskonałym człowiekiem, ale że przez pomazanie Duchem Świętym, który stąpił na Niego w czasie chrztu. On był prawdziwym Pomazanym Bożym, pozaobrazowym Kapłanem, pozaobrazowym Królem—nie że był Nim w ciele, ale że nowa duchowa natura, spłodzona w Nim przez pomazanie, była udoskonalona w zmartwychwstaniu i że to jest uwielbionym Chrystusem na duchowym poziomie, który dokona wielkich rzeczy, przepowiedzianych przez proroków, błogo-

ślawienia całego Izraela i wszystkich narodów ziemi w słusznym Boga czasie. Wtedy zrozumieli znaczenie słów Mistrza do rzymskiego gubernatora: "Moje królestwo nie jest z tego świata; bo gdyby było, słudzy moi obroniliby mnie i nie byłbym wydany." Wtedy pojęli, że Jego królestwo będzie nie mniej rzeczywiste i potężne, ale więcej niż to, ponieważ będzie niebieskie, duchowe, które w słusznym czasie, w wiekach, które przyjdą, będzie działać przez naród Izraelski, tak jak było oryginalnie przyobiecane i oczekiwane.

Apostoł spostrzegł, że ich nadzieje narodowe nie były rozbite, nie były zniszczone, ale wszystkie będą mieć swój wypełnienie, pomimo że czas na wypełnienie się ich był odłożony. A oni widzieli dwie przyczyny na odłożenie.

(1) Aby uczynić Mesjańskie błogosławieństwa tak wielkie, jak Bóg zamierzył—aby były jak świat szeroki i do wiecznego żywota—było potrzebne, aby wielka ofiara za grzechy była dokonana—ofiara, zobrazowana stulecia temu w ofiarach Izraelskiego Dnia Pojednania—ofiara w dwóch częściach. Te dwie części są pokazane w Izraelskim Dniu Pojednania—w ciele ofiary za grzech, i w kozle Pańskim ofiary za grzech. Jezus sam wypełnił tę pierwszą, której zasługa została zastosowana do niewielu świętych z Żydów i z pogan, którzy podczas tego Wieku Ewangelji uczynili zupełne poświęcenie, aby iść śladami Odkupiciela. Wtóra część ofiary—ofiara kozła—obrazuje poświęcające się grono Pańskich wiernych naśladowców przez cały ten wiek. Ci przykryci szatą Jego sprawiedliwości cierpią z Nim ofiarniczo.—Zyd. 13:11-13.

Ich nagrodą będzie udział z Odkupicielem na Niebieskim, duchowym poziomie, uczestnicząc w Jego chwale, honorach i nieśmiertelności, i w Jego wielkim dziele rozdzielania Mesjańskich błogosławieństw dla Izraela i świata.

Jak zawstydzeni będą wszyscy ludzie, kiedy czas restytucji, wzmiankowane przez Św. Piotra (Dz. Ap. 3:19-23) będą wprowadzone! Jak zdumieni będą wszyscy dobrocią Bożą oraz Jego wiernością w dotrzymaniu wszystkich swych obietnic! Jak oczy całej ludzkości zwrócone będą do dni Jezusa w ciele, kiedy On ukazał się pomiędzy ludźmi, aby położyć fundament pod swą chwalebne Mesjańskie Królestwo przez złożenie z siebie ofiary za grzechy wszystkich ludzi, ażeby przez to mógł oczyścić ze wszystkich grzechów każdego, ktobykolwiek zechciał przyjść do Ojca przez Niego i w ten sposób mieć prawo do przywrócenia pragnącego i posłusznego do zupełnej doskonałości i do zniszczenia buntowników—w której śmierci. Wtedy wszyscy, jak nigdy przedtem, poznają moc słów naszego tekstu: "Jakiż to jest ten człowiek?" Poznają Go oni jako człowieka, który był "Posłany od Boga". Poznają Go jako tego, który teraz już jest nader wywyższony, daleko ponad ludzi i aniołów, nagrodzony najwyższą nagrodą, jaką Jehowa mógł dać Swemu Umiłowanemu Synowi, w którym Mu się upodobowało, a którego silnością Izrael i my wszyscy jesteśmy uzdrowieni.

Boska Obietnica Abrahamowi Powtórzona

“Jam tarczą twoją i nagrodą twoją wielce obfitą”.

1 Moj. 15:1-18

LOT jeszcze nie długo mieszkał w Sodomie, kiedy król Chodorlahomer napadł na Sodomitów z armją, zabrał wiele osób i dokonał wielkiego zniszczenia stad trzód i t. d., włączając posiadłości Lota i jego rodziny. Wiadomość o tem zajęciu doszła Abrahama, który uzbroił swe sługi w liczbie 318 i w towarzystwie dwóch sprzymierzeńców gonił zwycięzców, którzy, niewątpliwie nie spodziewając się armji lub ataku w nocy, byli niebaczni co do swej obrony, a będąc zaskoczeni przez atak, dokonany w nocy, Lot ze swoją rodziną i majątnościami oraz Sodomici i ich majątności zostały zwolnione. Zachowanie się Abrahama w łączności z tą sprawą było najszlachetniejsze i niesamolubne. Nietylko że naraził siebie i wszelkie swoje sprawy na nieprzyjemności dla dobra innych, ale w dodatku odmówił części zdobyczy, którą ocalił. Gdyby dzieci Boże mogły w zupełności ocenić taką uczynność i stosować ją więcej w małych sprawach swego życia! Wiele niedoli panującej obecnie na świecie jest pośrednim lub bezpośrednim rezultatem samolubstwa, a wszystkie dzieci Boże powinny być żwawe do ćwiczenia i udowodnienia na przykładzie duchowi przeciwnemu uczynności tak w małych jak i wielkich sprawach życia; oraz powinny pamiętać, że samolubstwo jest skażeniem, przeciw któremu trzeba walczyć, ażeby tak dalece jak jest możebne, być owładniętym przez nową naturę.

Ktośby pomyślał, że ciężkie doświadczenia Lota w Sodomie oraz po doświadczeniach w niewoli i następnem wyzwoleniu go przez jego stryja, doprowadzi go do pragnienia połączenia się ze swym stryjem, z lepszym ocenieniem niż kiedykolwiek faktu, że Bóg był z jego stryjem, błogosławiąc mu i strzegąc jego spraw i pożytków. Ale ta sprawa tak się nie przedstawia, on zawsze był gotów porzucić swą łączność z niepobożnymi. On przypomina nam słowa Psalmisty: “Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi.” (Ps. 1:1) Lot nie obrał tej drogi i dlatego nie zdołał otrzymać błogosławieństwa. To nie wystarczało, że jego sprawiedliwa dusza była ustawicznie trapiąca przez złe prowadzenie się tych, którzy go otaczali; jego miłość do sprawiedliwości powinna być taka, któraby go prowadziła do poświęcenia tymczasowych korzyści dla dobra swego serca i dla korzyści swej rodziny. Niech wszystkie dzieci Boże, które mogą się znaleźć w podobnym stanie, pamiętają słowa Apostoła: “Czyńcie koleje proste nogami waszemi, iżby to, co jest chromego, z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było.”—Zyd. 12:13.

Było to bezpośrednio po doświadczeniu wyzwolenia a i pobiciu Chodorlahomera, kiedy Abraham czuł się przygnębiony lub zniechęcony, gdy Pan znowu mu się objawił. Nie znamy powodu jego zniechęcenia, ale możemy wnioskować, że on rozumiał, iż przez atak i pobicie armji i sił militarnych poza nią nabył prawdopodobnie nieprzyjemności, których nie mógł zapominieć z braku namiotu. Jak zawsze, Abraham był pokojowo usposobiony, a walka, jaką dopiero co wygrał, obejmowała zużycie wszystkich jego sił. On wykonał

wszystko, co uważał za swój obowiązek w zakresie sprawiedliwości, a szczególnie w obronie Lota pod jego opieką pozostającego; lecz teraz, kiedy niepokój minął, reakcja ustaliła się a z nią pewne błyszczące uczucia i przepowiednie. Tak samo niektórzy z ludu Pańskiego dzisiaj mają pewne chwile, w których dla pewnych przyczyn płomień wiary i nadziei dymi i przyciemnia oczy ich wyrozumienia i jasności ich pojmowania charakteru i planu Boskiego; ale jeśli jeszcze mocną wiarą trzymają się rąk Boskiej opatrności, znajdują tak jak Abraham, że nawet próby, trudności i zniechęcenia życia będą obrócone dla ich dobra.

Było to w czasie, gdy Abraham był zafrasowany, gdy Pan ukazał mu się w widzeniu i rzekł do niego w słowach naszego złotego tekstu: “Nie bój się, Abrahamie. Jam tarczą twoją i nagrodą twoją obfitą wielce”. Oczywiście była to wielka lekcja, jakiej Bóg uczył go, a której on uczył się przez dozwolone doświadczenie; daleko lepsza niż gdyby Pan nie opóźnił niektórych ze swych przyobiecanych łask. Abraham teraz liczył 84 lata życia, a chociaż zamożny i wielce ceniony przez Pana, był pielgrzymem i cudzoziemcem, daleko od rodziny i domu z powodu swego posłuszeństwa dla Boskiego powołania i obietnicy. On nie miał dzieci, któreby rozweselały, ożywiały i osładzały jego dom, a nawet jego bratanek Lot, którego on nie powstrzymywał, niechętnie wolał towarzystwo bezbożnych i opuścił go, a nawet kiedy został uwolniony od jego nieprzyjaciół, a zawsze wolał obcych.

Nic dziwnego, że Abraham czuł, iż życie jego, które szybko przemijało, stosunkowo zawiodło; nic dziwnego, że czuł się zniechęconym. Jak słowa tego widzenia musiały wnieść nowe myśli i nowe uczucia do jego serca, że Bóg był jego **tarczą** do strzeżenia go, do bronienia go od gniewu i mocy wszystkich ziemskich królów i ich armij, oraz zdolny i chętny, by sprawić, by wszystkie rzeczy współpracowały dla jego dobra! Jak to nam przypomina, że Bóg jest także i naszą **tarczą**, naszym obrońcą od wszelkiego złego i mocy. Ta myśl jest pięknie wymieniona w jednym z naszych hymnów:

Tyś dla mnie Słońcem, Ojciec mój,
Dziś do mnie mgła nie zbliża się,
Ach, nie daj ziemskiej chmurze zająć,
By dla mnie to zakryło Cię.

Póniejsza część poselstwa nie jest mniej ważna: fakt, że ani stada, ani trzody, ani słudzy, ani dzieci, ani przyjaciele nie byli cenną nagrodą, na której jego serce ma być oparte, ale sam Bóg miał być jego nagrodą—mieć Boga za przyjaciela, doradcę i stróża, powinno być cenniejsze daleko ponad wszystkie ziemskie zyski i błogosławieństwa. Tak również się ma i z kościołem wieku ewangelji. Możemy mieć błogosławieństwa lub przeciwności lub jednocześnie o ile to odnosi się do obecnego życia. Mamy obietnice, które odnoszą się do obecnego życia a także i do życia, które przyjdzie ma; ale wszystkie one razem są niższe i podrzędne do tej jednej wielkiej myśli, że Bóg, wielki Stwórca jest naszym—naszym Ojcem, naszym Bogiem, naszym przyjacielem.

Niewątpliwie serce Abrahama zasililo się tem poselstwem, a sposób jego rozumowania był czynny i dlatego zapytał się Pana: Jak możesz mi błogosławić i spełnić swe kosztowne obietnice, widząc że schodzę bez dziełek—widząc, że sługa mój Eliezer i jego dzieci są jedynymi widocznymi spadkobiercami moich dóbr? Czy jest dziwnem, Panie, że mogę się czuć zniechęcony, widząc oczywiście, iż najważniejsza część twej obietnicy jest niewypełniona od lat czterestu, oraz Sara i ja postarzelśmy się, a mój bratanek Lot, który mógł uwiecznić swą rodzinę i stać się spadkobiercą mojego majątku, nie dba o mnie i odszedł odemnie? Pan nie był obrażony takim rozumowaniem Abrahama, bo to nie było sceptyczne rozumowanie lub wątpliwość co do Boskiej mocy, ale jedynie właściwem kwestjonowaniem wiary, w jaki sposób obietnice, na których on opuścił swój dom, wypełnią się i prośba o kierownictwo w wyrozumieniu. Tak samo i my możemy się dowiadywać od Pana co do jego kosztownych obietnic. Zaprawdę, on zaprasza nas do rozważania, mówiąc: "Przyjdźcie, a będziemy rozważać wspólnie." W sprawie Abrahama Pan jedynie powtórzył i powiększył swoje poprzednie oświadczenia co do celu, że będzie miał swe własne dziecko, które będzie jego spadkobiercą, a wywodząc go z mieszkania w pogodną gwiazdzistą noc, zapewnił go, że dzieci jego będą tak liczne, jak gwiazdy na niebie. Ten szczegół obietnicy oczywiście odnosi się do duchowego nasienia—Chrystusa, wybranego od Boga, Głowy i ciała, jak wyjaśnione przez Apostoła. (Gal. 3:29; 1 Piotra 1:2) Drugie wyrażenie—"Jako proch ziemi i jako piasek na brzegu morskim", reprezentuje nie naturalne dzieci Abrahama, ale całą liczbę rodzaju ludzkiego, którzy pod błogosławieństwem duchowego nasienia w czasie tysiąclecia ostatecznie dopną do wiary i posłuszeństwa Abrahama do zupełnej ludzkiej restytucji i do nagrody za nie do wiecznego żywota.—Rzym. 11:12, 13, 15, 32.

Jest napisane, że Abraham uwierzył Bogu—Jego wiara w Boga tryumfowała ponad każdą przeszkodą i spoczywała bezpiecznie i zaufale—Jego powątpiewania i bojaźń uciekły. Wiara Abrahama jest osobliwym punktem jego charakteru, uwydatnionym przed nami w Piśmie Św. dla zachęcenia naszej wiary, do naszego przykładu. Abraham nie był doskonałym tak samo jak i inni z naszego rodzaju są niedoskonalymi: "Niemasz sprawiedliwego ani jednego." (Rzym. 3:10) Jednakże mamy powiedziane, że Bóg tak wysoce oceniał wiarę Abrahama, iż policzył ją jako nadrabiającą za jego cielesne skazenia i niedoskonałości. "I przyczytano (policzono) mu to za sprawiedliwość (Rzym. 4:3) On miał wiarę w to, co Bóg mu powiedział, i, jak Jakób (2:22) wykazuje, że okazał swą wiarę przez ogólne zachowanie się. My z Wieku Ewangelji jesteśmy również usprawiedliwieni przez wiarę—sprawiedliwość jest policzona nam przez ćwiczenie wiary—lecz nie wiary w te same obietnice.

Bóg nie obiecuje nam ziemskich dzieci ani też ziemskiej posiadłości gruntu w Palestynie, jak to obiecał Abrahamowi, dlatego też nie możemy mieć wiary w te same rzeczy. Jak Apostoł mówi, Bóg dał nam "wielkie i kosztowne obietnice"—obietnice daleko większe, niż dane były Abrahamowi, niebieskie zamiast ziemskich obietnic. Powinniśmy wierzyć w obietnice dane nam i odpowiednio na ich podstawie postępować tak, jak Abraham wierzył w obietnice i według nich postępował.

Obietnice, uczynione Abrahamowi, były zaświadczone przez Pańskie słowa i jego przysięgę i podobnie ale na wyższą skalę, Pan dał nam poznać i oświadczył nam swą miłość i moc i jego chęć do dokonania dla nas wszystkich dobrych przyobiecanych rzeczy.

W odpowiedzi na prośbę Abrahama Bóg zaświadczył swą obietnicę w połączeniu z ofiarami według sposobu, jaki był wtedy w zwyczaju, jak opisane w naszej lekcji. Ofiarowane zwierzęta, część naprzeciw części, były rozdzielone wąskimi odstępami, wzdłuż których przechodził mały kurzący się piec, z którego wybuchał płomień i dym ognia. W związku z tą czarowniczą sceną Pan objawił Abrahamowi, że jego potomstwo nie wejdzie do ziemi obiecanej przez przeciąg około czterystu lat po urodzeniu się mu syna, ale będzie znosiło utrapienia jako ludzie, tak jak Izrael doświadczył tego w Egipcie. Czteryście lat jest podane w okrągłej liczbie, w inny sposób wyraźniej określone jako czterysta trzydzieści lat, włączając podróżowanie Izaaka i Jakóba przed pójściem do Egiptu, jak również i pobyt w niewoli w Egipcie. Objawienie dalej wykazało fakt, że wyzwolenie Izraela z Egiptu będzie z wielkiem bogactwem, oraz że w związku z wyzwoleniem sądy Pańskie przyjdą na Egipt, a w międzyczasie Amorejczycy, którzy natenczas zamieszkiwali w Chanaan, dopełnią miary swych nieprawości i zupełnie zasłużą na utratę obiecanej ziemi, a w tym czasie Izrael będzie przyprowadzony, aby ją posiadał.

Jak łaska i wierność Boga względem Abrahama były zaświadczone przez ofiary i objawienie Boskiego Planu, tak samo one poświadczają jego wierność w wieku Ewangelji, a my również możemy być wielce pocieszeni i mieć zupełne zapewnienie wiary. On oświadcza nam pełność swej łaski i miłości przez pokazanie nam lepszych ofiar za grzechy, przez które Nowe Przymierze jest zabezpieczone, zatwierdzone i działające. On wykazał nam przez swoje słowo, że ciemność musi przeważać przez pewien czas, oraz że Chrystus (Głowa i ciało) musi być zetknięty z ognistym piecem próby i utrapienia, których dym może doskonale reprezentować przypadkowe zamieszanie i ciemność, które wymagają chodzenia wiarą, a nie widzeniem, podczas gdy płomień światła reprezentował strzeżenie nas przez Ducha Św. Będąc w ten sposób zapewnieni przez Pana o jego miłości do nas i o jego szczerobliwym postanowieniu, uczynionem dla naszego dobra i dla potrzeby prób, prześladowan i trudności, w czasie wielkiej ciemności jesteśmy wzmocnieni w naszej wierze i zdolni do wytrwania, jako widzący tego, który jest niewidzialny, by iść śladami Jezusa.

Było to właśnie w tym czasie, gdy Pan objawił Abrahamowi, że wielkie błogosławieństwa już przyobiecane mu wypełnią się w dalekiej przyszłości—bo było mu wykazane, że on umrze a jego dzieci nie odziedziczą ziemskich obietnic, pomimo iż część obietnicy mówiła, iż tak on i jego nasienie odziedziczą ziemię i złączą się w pracy ogólnego błogosławieństwa i podniesienia ludzkości. W ten sposób Abraham był bezpośrednio nauczony położenia nadziei w zmartwychwstaniu, bo to ostatecznie objawienie jasno wskazało, że nie mógł mieć ani części ani udziału w niej, oprócz gdy Bóg wzbudzi go od umarłych. To zaś jest w zupełnej harmonji z następnymi słowami Św. Szczepana (Dz. Ap. 7:5). Bez wątpienia było to dla dobra Abrahama, że Pan mu nie powiedział, iż

upłynie około czterech tysięcy lat, zanim pełne błogosławieństwo się rozpocznie, objawił mu, że naturalne nasienie nie mogło odziedziczyć wszystkich wielkich obietnic—że podobieństwo jego nasienia do gwiazd niebieskich i piasku na brzegu morskim było dwoma innymi figurami:—pierwsza reprezentująca duchowe czyli niebieskie nasienie, a druga ziemskie czyli ludzkie nasienie. Było to dla jego dobra, aby nie wiedzieć, że tak długi czas upłynie, zanim duchowe nasienie będzie skompletowane, którego Chrystus jest Głową, a kościół Wieku Ewangelji ciałem, oraz że przez to nasienie uwielbione muszą przyjść błogosławieństwa na ziemskie nasienie, a przez to ostatnie na wszystkie rodzaje ziemi podczas wieku Tysiąclecia.

Ale Bóg nam objawił te rzeczy i możemy doskonale odczuwać, że mamy więcej przywileju z każdej strony w styczności z Boskimi obietnicami i planem, niż nawet wierny Abraham, którego ufność w bardzo złych warunkach jest pobudką dla wszystkich dzieci Bożych. Mamy nie tylko jego przykład, ale wiele innych szlachetnych przykładów, włączając w to naszego Pana i jego apostołów, i możemy widzieć pod kierownictwem Słowa Bożego, jak objawione przez ducha, że wszystkie rzeczy są i współpracują harmonijnie aż dotąd dla rozwoju wielkiego panu Bożego dla zbawienia człowieka, w krótkości streszczającego się w Jego obietnicy Abrahamowi: "W tobie i w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi".

Nic nie jest bardziej wyraźniejsze niż to, że Boskie obietnice, dane Abrahamowi, jeszcze się nie wypełniły. Abraham rozumiał, że one nie wypełnią się za jego dni; Izaak i Jakób i wszyscy prorocy rozumieli, że one nie wypełniły się w czasie wieku Żydowskiego; a Apostoł mówi, że całe dwanaście pokoleń Izraela oczekują na wypełnienie się tych obietnic za jego dni. (Dz. Ap. 26:6,7) Te obietnice napewno nie wypełniły się w czasie tego

wieku Ewangelji, jak tego wszyscy jesteśmy świadkami—nasienie Abrahama jest odrzucone, prześladowane i bez łaski Bożej, podczas gdy prawdziwi z Duchowego Izraela, chociaż zdobyli łaskę Bożą i radowali się w niej, byli prześladowani i zmuszeni do cierpienia dla sprawiedliwości, i przez to uczą się lekcji cierpliwości i doświadczenia do przygotowania ich do wielkiego dzieła, jakiego mają dokonać w wypełnieniu się Boskich obietnic, danych Abrahamowi.

Apostoł Paweł jasno przedstawia tę sprawę w liście do Galatów 3:16-29. On mówi nam, że Chrystus jest nasieniem Abrahamem—duchowym nasieniem; a zań my nie jesteśmy "członkami ciała Chrystusowego", o których, jak Pismo Św. mówi: Jezus Chrystus jest Głową na wieki pod Boskimi błogosławieństwami (Ef. 1:22, 23). Dlatego Apostoł mówi (wiersz 29): "Jeśliście wy Chrystusowi (Członkami), tedyście nasieniem Abrahamem, a według obietnicy dziedzicami".

A jeśli święci Pańscy są jeszcze dziedzicami obietnicy Abrahamowej, to napewno udowodnią, że obietnica ta jeszcze nie dobiegła wypełnienia. Dziękujemy Bogu, że jesteśmy uprzywilejowani być dziedzicami tej cudownej obietnicy: "Dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem Jezusem panem naszym, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy także z Nim narodzieli byli". Niech wiara nasza będzie silna, ufająca w obietnicę i w tego, który je uczynił, który jest zdolny dla nas dokonać i dla wszystkich tych, którzy ufają w nim daleko obfitsze i lepsze rzeczy, niż możemy wiedzieć, jak o nie prosić lub oczekiwać. Niech przez cierpliwą wytrwałość, opartą na niezałamanej wierze, dokończymy nasze podróowanie: a przez łaskę Pana uczynimy nasze powołanie i wybranie pewnem, abyśmy mieli udział w przyobiecanej chwale, honorach i nieśmiertelności i w sposobności błogosławienia, które Pan zamierza dać wiernym w Chrystusie Jezusie.
W. T. 1 sierpnia 1901—2853.

Obmowa i Nienawiść

WIELU, którzy źle mówią o innych, mówią: "Jak mi Bóg miły", a niekiedy nawet udają, że miłują tych, których zniesławiają, okazując przez to, że nie wiedzą, jakiego są ducha. Pismo Święte mówi: "Miłość bliźniemu krzywdy nie wyrządza". Jeżeli wyrządzamy krzywdę naszemu bliźniemu słowem, uczynkiem lub myślą, to musi być jakaś pobudka lub powód ku temu poza nami i czynimy to pod wpływem złego uczucia albo czynimy to z nieświadomości. A z pewnością, że jesteśmy odpowiedzialni i za naszą nieświadomość, jeżeli ona jest wynikiem naszej niedbałości w badaniu i zastosowaniu się do Boskich rozporządzeń.

W ogólnem przeto znaczeniu możemy powiedzieć, że słowa i złe uczynki reprezentują zły stan umysłu albo serca. Nienawiść jest klasyfikowana jako część złego ducha, przeciwnego Bogu i właściwem jest, aby każde dziecko Boże chroniło się od wszystkiego, co miałoby nawet pozór nienawiści, a nawet na samą tylko myśl, że może mieć w sobie coś z tego niechrześcijańskiego charakteru, powinno się czuć zatrwożone. Należy jednak pamiętać oświadczenie Pisma Świętego, że umysł ludzki jest zwodniczy—niekoniecznie obłudny, ale jak

Apostoł nadmienia, często zwodzi sam siebie. Ci, co starają się wyzbyć uczynków ciała i djabła, powinni modlić się słowami Psalmisty: "Od tajemnych występków oczyść mię. A od swawolnych—zachowaj sługę twego." (Ps. 19:13, 14). Każdy naśladowców Pana powinien codziennie a nawet każdej godziny czuwać nad swojemi myślami i uczynkami, a także nad kryjącemi się poza tem uczuciami. Apostoł Paweł nazywa to rozsądzaniem samego siebie. On zapewnia nas, że ci, co w taki sposób badają i doświadczają samych siebie, powinni się starać doprowadzić każdą myśl do posłuszeństwa woli Bożej w Chrystusie. Ci są tymi, którzy nie będą potrzebowali przechodzić przez srogie doświadczenia, jakie przyjdą na innych, mniej ostrożnych, mniej gorliwych w badaniu i czynieniu woli Bożej.

Poprzednio już rozważaliśmy oświadczenie Apostoła, że mamy podwójne dzieło do wykonania; czyli że mamy wyzbyć się pewnych charakterystyk, właściwych staremu człowiekowi, to jest skażonych uczuć i pożądliwości. A mamy nabyć owoców Ducha Świętego. Na ile wyzbywamy się uczynków ciała, na tyle jesteśmy przygotowani i uprzywilejowani do nabycia innych. Tylko gdy wyzby-

wamy się gniewu, złości, nienawiści, sporów itp., możemy nabyć cichości, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, braterskiej uprzejmości i miłości.

DOBRE ROZBIERAJĄC SŁOWO PRAWDY

Kładąc nacisk na powyżej wyszczególnione myśli, pragniemy w najwyższym stopniu ostrzec niektórych przed mylnym pojęciem, co stanowi obmowę. Nasze napomknienie lub przestroga o tym przedmiocie musi być mierzone przez przepisy i przykłady Pisma Świętego. Niektórzy nie mogą uchwycić właściwej myśli pod względem obmowy i zdają się nabierać wrażenia, że jakakolwiek krytyka i jakiekolwiek sprzeciwianie się wierzeniom innego jest obmową. Myśl taka jest niewłaściwa. Według takiej myśli to nasz Pan i apostołowie też obmawiali. Ktokolwiek miałby takie pojęcie, powinien poprawić swe poglądy tak, aby zgadzały się z zasadami Pisma Świętego.

Mówienie, że pewien brat obecnie nie wierzy w to, co poprzednio wierzył, nie jest obmową, o ile jest prawdą. Święty Paweł całkiem otwarcie mówił o fałszywych doktrynach i jasno wymienił imiona tych, których odwrócone nauki były szkodliwe dla sprawy, "podkopując wiarę niektórych." Nasz Pan, Jezus, krytykował złe postępowanie niektórych za Jego czasów.

On zwracał uwagę w stronę niektórych, iż byli hipokrytami, ponieważ nie czynili tego, co drugich nauczali. Jednakże ani Jezus ani apostołowie osobiście nie atakowali ani nie potwarzali drugich. Mówienie w sposób przyzwoity o czem, w co ktoś inny wierzy i wykazanie, iż jest w błędzie, jest dalekiem od obmowy. To jest mówienie prawdy, które zawsze powinno być mówione w miłości. W wielu wypadkach mówić jest obowiązkiem.

W niedawnym wydaniu (w Watch Tower) opublikowaliśmy list br. W. do br. M., ponieważ zdawało się nam, iż w grzeczny sposób bez uciekania się w jakimkolwiek stopniu do oczerniania charakteru br. M. lub do wypowiedziania złośliwych słów przeciw niemu osobiście, br. W. skrytykował pewne doktryny, nauczane przez br. M., i starał się wykazać ich błędność, oraz że niektóre z nich były sofisteryją a nie logiką. To jest tem, co my właśnie często czynimy z przedstawianiami poglądów naszych braci Presbyterjan i Metodystów i tylko z najszczerzszym życzeniem, aby im pomóc w otworzeniu ócz ich wyrozumienia. Kilku z drogich przyjaciół było skłonnych do krytykowania brata W., my jednak myślimy, iż bez prawdziwej przyczyny.

Z drugiej strony możemy powiedzieć, że nie mamy mieć sympatji z jakimkolwiek hardem lub nieprzystojnym wyrażeniem pod adresem braci lub świata. Jeżeli niektórzy z tych, co radowali się z Prawdy, zostali mniej lub więcej zaślepieni względem niej, to powinno być dla nas powodem, dlaczego powinniśmy mieć dla nich sympatję—nie sympatję, któraby nas mogła pobudzić do zachęcania ich w niewłaściwym postępowaniu, ale sympatję, która byłaby skłonna do litowania się nad nimi i była gotowa w każdy możliwy sposób do pomocy im do powrotu na właściwą drogę. Nawet chociaż nas źle przedstawiają, powinniśmy tak dalece jak to jest możliwe, przypisywać to ich ślepotcie i modlić się za nimi, niż raczej oddawać im na odwet. "Niechaj nikt złem za złe nie oddaje, ale przeciwnie—dobrze czyńcie tym, którzy wam krzywdę wyrządzają".

Pamiętajmy, że ostateczną próbą charakteru jest miłość do Boga i braci, a nawet do naszych nieprzyjaciół—nie jedynie w słowie, ale z czystego serca w duchu i w prawdzie. Jeżeli, jak staraliśmy się wykazać, wchodzi my coraz głębiej w czas próby w "Godzinę pokuszenia, która przyjdzie na wszystkie świat, aby doświadczyła wszystkich mieszkających na ziemi" i jeżeli widzimy wielu odpadających od swej stateczności, nie szkalujmy ich, ani nawet nie czujmy do nich urazy, ale przeciwnie, pomyślimy nad sobą i skierujmy nasze kroki, aby one szły śladami Jezusa. Pamiętajmy, że przeciwnik próbuje podejść jednych z jednej strony, a drugich z innej. Pamiętajmy też, że sami musimy być wypróbowani przez "ogień", który każdego roboty doświadczy jaka jest.

Gdyby przeciwności mogły pobudzić nas do gniewu, złości, nienawiści i kłótni, choćby nawet w dobrej sprawie, choćby nawet przeciw szatanowi lub tym, których on używa do pewnego stopnia za swe sługi (Rzym. 6:13), to zatrzymywały nasze serca, odłączając nas w takim samym stosunku od Pana i Jego Ducha. Nigdy nie możemy być za ostrożni około tej linii!

Przekonaniem naszym jest, że Bóg w słusznym czasie zwrócił naszą uwagę na właściwość ślubu, jaki podaliśmy, a który, jak wierzymy, okazał się pomocnym dla niektórych świętych pod wielu względami. Często słyszemy od tych, którzy przyjęli ten ślub, że otrzymują błogosławieństwa. Niektórzy mówią nam, że codzienne powtarzanie tego ślubu jest pomocnym—przypominając im potrzebę czuwania nad swymi słowami i czynami; inni zaś mówią, że ich zainteresowanie w pracy żniwarskiej i w drogich współpracownikach zostało wielce zwiększone skutkiem przyjęcia tego ślubu; inni zapewniają nas, że byli wielce ubłogosławieni przez przypomnienie i ostrzeżenie przed spirytyzmem i okultyzmem; a jeszcze inni piszą nam szczerze, że potrzebowali i byli wielce ubłogosławieni przez przestrogi, podane w ślubie odnoszące się do zachowania się wobec przeciwnej płci.

Ślubu tego nie wystawiliśmy jako próby chrześcijańskiego braterstwa. Broń Boże! Nie mamy prawa tego czynić! Gdyby to było przykazaniem Bożem, to nie byłoby żadnym ślubem, ponieważ ślub jest dobrowolną umową lub ograniczeniem, albo też ofiarą, uczynioną dla własnej korzyści duchowej, albo czemś, co mniemamy, że jest ku chwale Bożej. W każdym razie ślub podany wystawia nam podstawy do codziennego rozważania i praktykowania niektórych szczegółów naszego ślubu poświęcenia (naszego ślubu chrztu), a który poprzednio nie był zrozumiany przez wielu—szczegółów, które atoli wszystkie są włączone w ślubie wierności poświęcenia się Panu i Jego sprawie i do unikania grzechu aż do śmierci.

Z pewnością że uwaga kościoła została zwrócona ten ślub przez Boską Opatrzność w tym właśnie czasie, aby obudzić Jego lud, pociągnąć go bliżej ku sobie i uczynić go bardziej ostrożnym i przezornym w każdym słowie, myśli i czynie. Z pewnością, że przybliżenie się bliżej do Boga zostało spowodowane w wielu sercach przez ten ślub, a stanie blisko Pana, które jest wspomaganie codziennie przez powtarzanie ślubu, wywiera dodatni wpływ w wielu sercach. Wierzymy, że wielu innych z poświęconego ludu Bożego zobaczy, iż nie otrzy-

mują błogosławieństwa przez zaniedbanie przywiązania swej ofiary sznurem do ołtarza.

Lecz niechaj nikt nie myśli o ślubie jako o czarodziejstwie lub o zachwycie. Jego błogosławieństwa przychodzą przez trzymanie nas blisko "w cieniu Najwyższego", gdzie złośnik nie może się nas dotknąć. Przeto podajemy tu słowo przestrogi przez nadmienienie, że ci, którzy przyjęli ten ślub, a jeśliby zaniedbali dostosować się do jego poleceń, staliby się bardziej nagannymi w oczach Bożych, niż gdyby ślubu tego nigdy nie przyjęli. "Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wyzwać będę (o pomoc). Śluby moje oddam Panu i to zaraz przed wszystkim ludem Jego"—Ps. 116:13-14.

Inne słowo przestrogi: Podczas gdy przestrzegamy tych, którzy ślubu tego nie przyjęli, aby się mieli na baczności i nie sprzeciwiali się mu, aby nie przeszkadzali innym pod względem poświęcenia—przestrzegamy także tych, którzy ślub ten przyjęli, aby nie byli chępliwi, i aby nie zezwolili, by uczucie samousprawiedliwienia wzrastało w rezultacie w ich sercach. Możemy z łatwością zrozumieć, jak przeciwnik może starać się kuśić około tej linii. "Nie bądźże hardej myśli, ale się bój". (Rzym. 11:20). Niechaj nikt nie próbuje wmusić tego ślubu w drugich, ale niech pozostawi zupełną wolność ich własnemu sumieniu. My zalecamy ten ślub miłosnem

umiarkowaniem. Pamiętajmy, że pokora jest najpierwszą z cnót i że będzie ona miała wiele do czynienia z wytrwaniem w próbach, jakie obecnie wzmagają się na wszystkich, którzy mianują imię Chrystusowe. Próba ta zaczyna się od kościoła i przechodzi do świata, tak widocznie w kościele próba najpierw przychodzi na tych, którzy są na zaszczytnych stanowiskach. Ci przeto potrzebują być bardziej czujni, więcej modlący się, bardziej gorliwi, aby mogli się ostać.

Pokusy przeciwnika są różne. Jednych zwodzi pochlebstwem, pychą i ambicją; innych zwycięża zwątpieniem, mieszanem z uniżonością; innym imponuje przyjemnościami doczesnego życia; innym wygodami i popularnością; innym energię skierowuje na złą drogę, która stopniowo sprowadza ich z wąskiej drogi. Niektórzy są zwiędzeni przez zbyt wielkie powazanie nauk ludzkich, ludzkiego autorytetu, służalczości wyznaniom i teorjom; podczas gdy na innych pokusy przychodzą około linii niewierności Bogu i kierownictwa Jego Opatrzności. Niech każdy z nas pamięta, że miłość do Boga oznacza lojalność dla Niego i Jego Słowa, i do każdej kierowniczej Jego Opatrzności i łaski i lojalności dla braci. Jeszcze małowczka chwila a próby nasze się skróczą. Jeszcze małowczka chwilka, a ujrzymy Jego oblicze, o ile Mu wierni będziemy.

W T. 1 grudnia 1919—1924.

Święty Paweł Napomina Starszych

"Pilnujcie tedy samych siebie. . . . Boć ja wiem, że po trzodzie folgować nie będą. Ale z was samych powstaną ociągłi uczniów".—Dzieje Ap. 20:28-30.

TE SŁOWA były skierowane do starszych kościoła w Efezie. Św. Paweł, podróżując w stronę Jeruzalem, znalazł się niedaleko od Efezu i zawiadomił starszych, że on pozostanie tam na mały czas i radby się z nimi spotkać jeszcze raz więcej. Oni przyszli i odbyli z nim dłuższą konferencję. Ten tekst jest częścią jego polecenia do nich. On powiedział im, że nie ujrzy ich już więcej i napomniał, by pilnowali samych siebie. Odnosi się to do każdego jednego, by pilnował samego siebie więcej, niż innych. I jeśli człowiek nie nauczy się, by pańować nad swoim własnym duchem, to nie może być we właściwym stanie, aby rządzić drugimi.

Jest to szczególna prawda o wszystkich starszych. Oni powinni pilnować samych siebie. Gdyż zaszczyt, który daje im kościół, stawia ich w niebezpieczeństwo uniżenia się przez odczuwanie swojej ważności—swego popędu. Oni są w niebezpieczeństwie stania się zuchwałymi. Lecz polecenie jest, aby oni pilnowali samych siebie. Trzoda Bożej, nad którą są postanowieni nadzorczają oni uznać swoje stanowisko jako przedstawicieli, nie tylko zgromadzenia, ale także jako przedstawicieli Pana. To stanowisko jest im dane w naznaczonej sposób—w czasie wyborów przez podniesienie rąk—kiedy oni przyjęt do nietylko jako głos kościoła, ale także obejmować, że oni są wybrani przez Ducha świętego. Oni mają uznać tę pieczęć o kościele za ich wielką misję, jaką ważną służbę, którą mają oddać w imieniu Pańskiem.

WILKI I ODSZCZEPIONE OWCE

Tam są dwa szczególne powody, dla których starsi

odejście mojem wnijdą między was wilcy okrutni, którzy mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą po-

potrzebują stać na straży. Pierwszy powód, jak jest podany przez Apostoła, jest ten, że okrutni wilcy wnijdą między nich, którzy trzodzie folgować nie będą. Wzmianka ta zdaje się oznaczyć, że wilki nie są częścią trzody w żadnym czasie. Oni nie będą przedstawiać siebie jako wilcy w jakikolwiek sposób. Przestroga apostoła zdaje się obejmować, że pewna klasa ludzi wilczej natury będzie się starać, aby przestawać z kościołem. Nasz Pan przestrzegał: "A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, ale wewnątrz są wilcy drapieżni." (Mat. 7:15). Zdaje się, iż to obejmuje myśl zwodzenia—chodzenie jak owce, chodząc między owcami i przedstawiają siebie, że są owcami, nosząc odzienie owcze, ale nigdy nie byli prawdziwymi owcami. Cel ich przyjścia do owiec jest samolubny, ich wpływ jest takim jak wilka między owcami. Wilk drapczy owce—jego intencją jest, by zabić je, aby ssać ich krew.

Zatem zdaje się być klasa, która dla każdego powodu, jaki możemy sobie wyobrazić, przekreśla prawdę, szkodząc trzodzie, wszczynając argumenty, które prowadzą zamieszanie między trzodą, niszcząc je jako nowe stworzenia i ciągną je do śmierci. Możemy się domyślać, że taka klasa znajdowała się przez cały ten wiek. Podczas gdy nasz tekst nie obejmuje, aby owca mogła kiedykolwiek stać się wilkiem, możebnie, że niektórzy z nas znali pewne osoby, które swego czasu były owcami, ale które po jakimś czasie okazały wilcze usposobienie i przyjęły za przyjemność do czynienia wszystko to, co

mogłoby szkodzić trzodzie. Pan i Apostołowie przestrzegają nas, że my powinniśmy wystrzegać się tych, którzy przychodzą między owce i udają się za owce.

W dodatku do tego niebezpieczeństwa od wilków będą tam niebezpieczeństwa między nimi samymi. Apostoł wykazuje to jako bardzo subtelne niebezpieczeństwo. W dodatku do tych o wilczej naturze, niektórzy w klasie będą zaangażowani w służbie jako nauczyciele, i przez mówienie przewrotnych rzeczy będą się starać, by pociągnąć do siebie uczni. Oni będą się starać, by pociągnąć ich jako swoich własnych. Ich sentymentem zdaje się być to, że oni mówią. To jest moja klasa, moja trzoda—nie uznając, że kościół jest Pańską trzodą, że oni są Pańskimi owcami. W tem jest samolubna postawa dosyć przeciwna do ducha Pana i do Pisma Świętego. "Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony" jest zasadą boskiego rządu. Jeżeli ktokolwiek będąc starszym, prawdziwym sługą Pana, to on powinien pamiętać te rzeczy i unikać wszystkiego, co byłoby z ducha, starającego się o siebie. Inaczej, on może być pewnym, że on będzie szkodliwym nie tylko samemu sobie, ale innym także przez takie postępowanie.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ STOSOWNA DO ZDOLNOŚCI

Owce są bardzo łękkimi stworzeniami i potrzebują jakiegoś rodzaju przewodnictwa. W czasie nieobecności pasterza one potrzebują kogoś z pośród siebie, aby był jako przewodnik dla nich. W stadzie owiec znajdują się mądre owce—baran y z trzody, przewodcy—że owce uczą się naśladować w nieobecności pasterza. Te stare

baran y z trzody mogą przedstawiać starszych w kościele Chrystusowym. Rogi baranie stanowią środki obrony, z którymi oni mogą odpędzić przeciwników w czasie ataku, aby owce mogły otrzymać schronienie w nich.

Lecz Pismo św. mówi o niebezpieczeństwie względem niektórych baranów z trzody—pewnych przewodców z Pańskiego ludu. (Ezech. 34:17-23). Te barany weszły do strumyka i zmaciły go, zanieczyściły wodę. Kozły są także nadmienione; jest to ilustracja usposobienia niektórych starszych z kościoła Chrystusowego i nie powinna ginąć z naszego widoku. Jak nam wiadomo, hodowcy owiec niekiedy używają kozłów, jako przywódców trzody, ponieważ kozioł jest więcej walczącym niż owca i tym sposobem dostarcza owcy odwagi itp. My nie wiemy, jak wielu z Pańskiej trzody jest prowadzonych przez kozłów. Lecz kiedykolwiek kto okazuje usposobienie kozła, klasa powinna ściśle unikać, by nie wybierać go przewodcą.

Właściwi przewodcy są ci, którzy okazują właściwe usposobienie. Stan Zgromadzeń bardzo dużo zależy od prowadzenia przewodców; stąd ci ostatni mają większą odpowiedzialność. Zatem Apostoł powiada: "Niechaj was nie wielu będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że człowiek, który jest nauczycielem, ma tem srozsze doświadczenie, srozsza próbę. (Parafraza Jakuba 3:1, R. V, poprawne tłum.). On ma większą odpowiedzialność stosownie do jego zdolności. To zdaje się wtedy, że wszyscy, którzy przyjmują stanowiska starszych, są do pewnego stopnia przedstawicielami Pana, który jest wielkim Pasterzem trzody.

W. T., 15 stycznia, 1914—5388

Przywileje Synów Bożych

"Ojciec Wasz Wie, Czego Potrzebujecie"—Mat. 6:8

TE SŁOWA nie są adresowane do świata wogóle; bo cały świat położony jest w grzechu, zupełnie bez pokrewieństwa z Bogiem. Te słowa nie były adresowane nawet do zwyczajnych Żydów; bo Żydzi są także członkami Adamowej rasy, która również nie jest w harmonji z Bogiem, a ich przymierze nie było przymierzem synostwa, ale sług. Mojżesz był wiernym jako sługa nad wszystkim jego domem. (Żyd. 3:5) My nigdzie nie znajdujemy, aby do Izraelitów odnoszono się jako do synów Bożych. W prorocत्वach uczynione są wzmianki, co Bóg zrobi dla nich w przyszłości. Ale nie ma tam wyraźnego oświadczenia, że on był ich ojcem, lub że oni byli jego dziećmi.

My wszyscy widzimy, że tak było. Byłoby niewłaściwym, gdyby było inaczej, bo pojednanie za grzech jeszcze nie było uczynione za świat. Ani Żyd, ani nikt ze świata dziś nie ma prawa nazywać Boga swym Ojcem, ani myśleć o nim jako o swym Ojcu. Jedynie ci, którzy mają prawo nazywać Boga "Ojciec nasz", są ci, którzy przyszli w przymierze pokrewieństwa z nim przez Chrystusa. Przez to powinowactwo apostoł Jan mówi: "Teraz synami Bożymi jesteśmy".

Nie jesteśmy jeszcze w królestwie, by być synami Bożymi bez niedoskonałości; ale w przyszłości, w chwili naszej "przemiany", będziemy "synami Bożymi bez nagany", i będziemy, jak nasz Mistrz, mieć udział w je-

go chwale. Ale w obecnym czasie jesteśmy synami Bożymi i mamy ten błogosławiony przywilej, ten zaszczyt, nazywać Boga naszym Ojcem, dlatego że otrzymaliśmy jego Ducha świętego. Mamy ten skarb Ducha świętego w ziemskim naczyniu, i chodzimy wiarą a nie widzeniem. Wszyscy ci, którzy weszli w skład ciała Chrystusowego przez zupełne poświęcenie się, są synami Bożymi przez wiarę i jest im dozwolone nazywać się tak, by rozpoznać go jako Ojca, i rozmyślać o świadectwach Pisma jako zupełnie i całkowicie odnoszących się do nich samych.

SYNAMI BOŻYMI PRZEZ WIARĘ

Ale pytanie jest, dlaczego Pan użył tych słów do pierwszych uczniów pierwaj, niż On ukazał się w obecności Boga w ich sprawie, i przypisał im swą zasługę? Czy byli oni rzeczywiście wciąż pod Przymierzem Zakonu. Odpowiadamy, tak. Oni byli jeszcze pod Przymierzem Zakonu. Tylko przez wiarę mieli oni dozwolone nazywać Boga ich Ojcem. Oni przyjęli Chrystusa jako Drogę i Prawdę i Żywot, przyjęli Jezusa jako Posłańca Bożego, jako Tego, który ostatecznie dokonał wszystkiego, czego przyszedł dokonać. Oni mieli objawić swą wiarę przez nazywanie Boga ich Ojcem, nazywanie samych siebie synami Bożymi—choć znajdujemy, że oni rzeczywiście nie mówią o sobie jako o synach Bożych.

Było już jakiś czas po śmierci naszego Pana, że wiara ich

zaczęła pojmować ten przywilej. Żydzi baliby się nazywać samych siebie synami Bożymi, lub nazywać go swym Ojcem. Jeśliby mówili o sobie jako o synach Bożych, to myśleliby, że czynią coś karygodnego. Gdy Jezus mówił o sobie jako o Synu Bożym, oni mówili, że on był bluźniercą. — Jan 5:15; Łuk. 22:70,71.

Z osnowy widzimy, że Pan doradza nam, iż nie powinniśmy myśleć o naszych prośbach do niebieskiego Ojca, jakoby był on dla jego informacji. Nasz Pan mówi, snadnie: "Wy nie macie nieświadomego Ojca. Pogaanie przechodzą przez wielkie suplikacje, jakgdyby Bóg ich spał lub był obojętny, gdy oni go proszą. Ale wy, jako moi uczniowie, znacie Boga jako waszego niebieskiego Ojca; i jak dobry ziemski ojciec miłuje swe dziecko, i czyni dla niego przygotowania, tak wasz niebieski Ojciec wie, czego potrzebujecie pierwej, niż wy go prosicie. Jest niepotrzebnem dla was dawać mu doradę; bo on zna wasze potrzeby lepiej, niż wy sami i wie, że niektóre rzeczy, o które prosicie, byłyby szkodliwe.

BOSKI CEL W WYSLUCHANIU MODLITWY

Dlaczego więc prosimy wogóle, odkąd on jest naszym Ojcem i jako miłujący Ojciec, czyni wszystkie przygotowania konieczne i potrzebne? Odpowiadamy, że nasze polecenie modlenia się jest zamierzone do obudzenia dalszego urzeczywistnienia faktu, że wszystkie nasze błogosławieństwa pochodzą od niebieskiego Ojca; inaczej byśmy nieomieszkali otrzymać to wielkie duchowe błogosławieństwo w dopatrywaniu się jego miłości i pieczy. On nie zezwoliłby, byśmy otrzymywali błogosławieństwa w taki sam sposób, jak drzewa otrzymują z wilgoci. On chciał, byśmy byli inteligentnymi w rozważaniu, że on jest naszym Ojcem. On zna nasze potrzeby i uczynił zaopatrzenie dla nich. On pragnie, byśmy ćwiczyli wiary względem jego opieki i do wszystkich rzeczy obliczanych.

Boski cel, przeto, w wysłuchaniu modlitwy jest, że byśmy mieli pobudzenie wiary w połączeniu z otrzymaniem codziennych błogosławieństw—tak doczesnych jak i duchowych. Pan zna rzeczy, jakie świat potrzebuje i przygotowuje ogólne zaopatrzenie dla świata. On już sporządził sposób, przez który świat ostatecznie powróci, jako synowie na ludzkim poziomie, i czyni, aby wszystkie rzeczy współpracowały dla ich dobra w ogólnym i szerokim zakresie. Bóg ma wielki plan odkupienia przez Jezusa, i wielki plan wywyższenia kościoła, by był ze swoim Panem w królestwie niebieskiem. Wtedy

to królestwo wyleje błogosławieństwa na ziemię, na wyrzucenie precz przekleństwa, a na odrestaurowanie ludzkości do pierwotnej doskonałości Adama w Raju.

Do jakiego stopnia ktokolwiek ma uszy ku słuchaniu, jest właściwem opowiedzieć mu o tych dobrych rzeczach. Ale tylko ci, którzy mają ucho ku słuchaniu, mają być szczególnie pouczeni w obecnym czasie. Świadomość o Boskiej łasce w tym czasie była szczególnie przeznaczona dla powołanych. Reszcie ludzkości było dozwolone pozostawać w nieświadomości. Jest zupełnie właściwem, że w miarę jak oni zaczynają być przebudzani, powinni nieco słyszeć i nieco rozumieć; ale jesteśmy pewni, że świat nie może widzieć głębokich rzeczy Bożych. Jak Apostoł mówi nam: "Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego: albowiem mu są głupstwem; i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone." Znow nam mówi on, że: "Duch wszystkiego się bada, nawet głębokości Bożych." —I Kor. 2:14, 10.

KTO MOŻE MODLIĆ SIĘ

Pan nie ma nic do czynienia ze światem: bo oni nie są spokrewnieni z nim w przymierzu i dlatego nie mogą mu teraz podobać się. Jego ostatnia czynność ze światem była wtedy, kiedy byli potępieni w Adamie. Oni nie mieli prawa do życia. Oni byli grzesznikami i muszą umierać. On jeszcze nie uzupełnił zarządzenia na uleczenie przekroczeń. On przygotowuje się na urządzenie Nowego Przymierza dla odrestaurowania świata.

Jedynie ci, którzy teraz są w pokrewieństwie z nim, są członkami ciała Chrystusowego. "Jeśli mieszkacie we mnie i słowa moje trwają w was, proście o co chcecie, a stanie się wam." Jeśli wyjdziemy z pokrewieństwa w Chrystusie, nie mamy prawa modlić się. Ale jeśli utrzymujemy to pokrewieństwo, jeśli jego Słowo mieszka w nas, jeśli zastosujemy nasze życie do jego woli i jeśli jesteśmy w zgodzie z jego wolą i duchem jego Słowa, możemy prosić o co chcemy, a stanie się.

Ci, którzy zupełnie trwają w Chrystusie, nie będą pożądać czego innego, jak tylko, aby Boża wola stała się. I jeśli jego Słowo trwa w nich obficie, oni będą wiedzieć, o które rzeczy mogą właściwie prosić. Ale jeśli oni są nieświadomi o Boskiej woli w tej sprawie, wtenczas oni napewno powiedzą: "Nie moja, ale twoja niech się stanie wola." Więc o cokolwiek byłaby prośba, to by ją otrzymali, ponieważ oni pragną, by wola Boża stała się.

W. T., 15 kwietnia. 1913—5219.

Dziewiąty i Szesnasty Rozdział Trzeciej Księgi Mojżesza

W PRAWDOPODOBNIE nie wyraziliśmy jasno naszego zdania, odnośnie nauk, zawartych w dwóch rozdziałach. Nasze wyjaśnienie w Cieniach Przybytku. Te dwie oba obrazują ofiary Dnia Pojednania, zostało zrozumiane. My nie twierdzimy, że obie ceremonie miały miejsce w tym samym szczególnym Dniu Pojednania. Myśl nasza jest ta, że pozafigura tych dwóch ofiar ma miejsce w tym samym czasie w pozafiguralnym dniu pojednania. Wieku Ewangelji.

Opis dziewiątego rozdziału odnosi się do poświęcenia kapłanów. Służba tamtejsza obrazowo przedstawiała poświęcenie Aarona i miała być powtarzana w wypadku każdego z kapłanów, który miał zająć stanowisko naj-

wyższego kapłana. To mówiąc, jest, że ceremonie te miały być powtarzane tylko wtedy, kiedy najwyższy kapłan umarł a jego następcą na to stanowisko miał być poświęcony. Tym sposobem ceremonia mogła być sprawowana kilka razy w jednym roku, jeżeli kilku najwyższych kapłanów, jeden po drugim, umarło w jednym roku, a następcy zajmowali ich miejsca. Lub też ceremonia, opisana w 3 Moj., 9 roz., nie powtarzała się przez wiele lat: jak naprzykład Aaron żył niemal czterdzieści lat po jego naznaczeniu na to stanowisko, i stąd nie powtarzała się ceremonia poświęcenia aż jego syn Eleazar stał się najwyższym kapłanem. Lecz przeciwnie, miało się z Dniami

pojednania, opisanym w 16-ym rozdziale, który powtarzano każdego roku.

Ścisła łączność między dwoma ceremonjami jest pokazana przez ofiary, które w obu wypadkach były: cieliec i kozioł. To przedstawia te same ofiary w pozafigurze—cieliec przedstawiał najwyższego kapłana, a kozioł przedstawiał podkapłanów; bo Jezus umarł tylko raz, nie dwa razy. Przeto, śmierć cielca w obu wypadkach przedstawia jedną ofiarę Jezusa. Bo i kościół umiera tylko raz, dlatego ofiara kozła w obu wypadkach przedstawia śmierć kościoła jako członków pozafiguralnego kapłaństwa pod głową ich wielkiego Najwyższego Kapłana.

Ktoś może zapytać, dlaczego tedy dwa obrazy? Odpowiadamy: Gdy śmierć Jezusa ma dwa odrębne aspekty (widoki) i podobnie śmierć kościoła ma dwa aspekty. Tylko przez umarcie ziemskiej natury było możebnem dla Jezusa i kościoła osiągnięcie niebieskiej natury i stanowiska królewskiego kapłaństwa—nadaje się do pracy Mesjasza. Nawet, przeto, gdyby świat nie potrzebował odkupienia od grzechu, to i tak Kapłan musiałby złożyć tę samą akuratną ofiarę, aby mógł osiągnąć swoje wysokie stanowisko. Tak samo i podkapłani. Z drugiej strony zaś, ze względu, iż rodzaj ludzki jest grzeszny, potrzebuje odkupienia i pojednania, przeto było koniecznem złożenie zań ofiary, nim dzieło Restytucji mogłoby nastąpić; nawet gdyby Chrystus i Jego Kościół nie byli wywyższeni do stanu niebieskiego.

Tym sposobem "lepsze ofiary" Mesjasza pokrywają dwie różne oddzielne, a jednak obie ważne prace. Bo było potrzebnem, aby Jezus i jego naśladowcy cierpieli i weszli do chwały swojej. I to jest dobitnie wykazane w 9-ym rozdz. 3 ks. Moj. Było także potrzebą, aby ofiara za grzechy była złożona na korzyść ludu, aby dozwolić ludzkości skorzystać z restytucyjnych błogosławieństw; i to jest zobrazowane w 16-ym rozdz. Więc powtarzamy, że ofiary, opisane w 3 Moj., 9-ym rozdz., i te w 16-ym rozdz., są tymi samymi ofiarami, dokonany w tym samym pozafiguralnym dniu pojednania—Wieku Ewangelji.

W. T., 15 stycznia 1914, Str. 5391.

Z Konwencji w South Haven, Mich.

Drogo umiłowani w Odkupicielu:

Niniejszem pragniemy, drodzy bracia i siostry, podzielić się z wami tą radością i błogosławieństwami, jakimi Ojciec Niebieski wzbogacił nas podczas tej uczty duchowej. Po kilku latach trudności i doświadczeń zostaliśmy przez tę ucztę więcej orzeźwieni i wzmocnieni w słowie Bożem i Jego świętych obietnicach. Uczta ta duchowa, na którą Ojciec Niebieski z łaski Swej zezwolił, aby odbyła się 3-go października bieżącego roku, w mieście South Haven, Mich., pozostanie na długo w pamięci serc naszych, bo zostaliśmy przez nią wielce wzmocnieni ku dalszej walce na tej wąskiej drodze, prowadzącej do Niebieskiego Chanaan.

Pomimo różnych trudności, braterstwo zjechało się dosyć licznie. Obecni byli z miast: Chicago, Ill., Muskegon, Mich., i z Paw Paw, Mich. Wykładami służyli trzej bracia, którzy starali się w duchu miłości Chrystusowej zachęcić uczestników tej uczty, ku większej gorliwości wspólnego zgromadzania się i rozbierania Słowa Bożego przy pomocy podręczników wykładów Pisma Świę-

tego. Przy końcu tej uczty wszyscy jednogłośnie wyrazili życzenie, aby przez łamy Brzasku Nowej Ery przesłać wszystkim braciom i siostram chrześcijańskie pozdrowienie z życzeniami wytrwałości na tej wąskiej drodze samozaparcia.

J. S.—Covert, Mich.

Raport z Konwencji w Perth Amboy, New Jersey

Drogo umiłowani w Panu, Bracia i Siostry:

Łaska i pokój niech się wam rozmnaża przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami tą radością duchową, jakiej doznaliśmy na jednodniowej konwencji dnia 31-go października b. r. na której uczestniczyło 65 braci i siostr. Bracia zjechali się z różnych miast: jak: New York, N. Y., Philadelphia, Pa., Forestville, Conn., Bayonne, N. J.

Konwencję rozpoczęto przez pieśń i modlitwę. Przewodniczący streścił w krótkości cel tej "uczty duchowej", na którą lud Boży został zgromadzony t. j. że w tym dniu upływa 21 lat od śmierci drogiego nam Brata i Pastora C. T. Russella; zebrałiśmy się nie w tym celu, by czcić człowieka, ale dla uwielbienia Świętego Imienia Bożego i zastanowienia się nad drogocenną Prawdą, która została nam dana przez użycie za Swe narzędzie "wiernego sługi".

Wykłady były budujące i zachęcające ku postępowaniu nadal tą wąską drogą, która prowadzi do żywota wiecznego. Bracia przemawiali na następujące tematy: "Z mów twoich będziesz usprawiedliwiony albo osądzony"; "Uzdrowienie trędowatego i jego doświadczenie"; "Mamy ołtarz"; "Radość Nowego Stworzenia"; "Albowiem powstaną fałszywi prorocy i zwiódą wielu".

Na ostatek przewodniczący zsumował przebieg konwencji i w krótkości określił szukanie Prawdy przez drogiego nam Brata C. Russella, ponieważ jego szczerze serce powstało przeciw okropnej nauce ludzkiej. I ku wielkiemu zdziwieniu i radości znalazł, że Biblia jest Pismem Bożem, Słowem Prawdy. Dowiedział się o tak wzniosłych rzeczach i o cudownej Miłości Bożej. przeszyło serce młodego Russella, chętnie i z radością poświęcił się na służbę Bogu i pozostał wiernym w tej służbie aż do śmierci.

"Uczta Duchowa" została zakończona modlitwą i odśpiewaniem hymnu pożegnalnego "Zostań z Bogiem" jak również dzieląc się chlebem i życząc sobie wzajemnie błogosławieństwa i wytrwania wierności aż do śmierci, a następnie korony żywota, którą Pan obieca tym, którzy Go miłują.

Przy końcu wszyscy uczestnicy wyrazili jednomyślnie życzenie, ażeby przesłać wszystkim braciom i siostr. gdziekolwiek się znajdują chrześcijańskie pozdrowienie i podzielenie się tą radością i błogosławieństwami przed łamami Brzasku Nowej Ery".

S. S. sekr.

Sprawozdanie z Konwencji w Passaic, New Jersey

Drogo umiłowani w Panu naszym bracia i siostry: Niemożebnem jest zamilczeć, ażeby nie podzielić

się z wami tą radością i błogosławieństwem, jakie otrzymaliśmy podczas dwudniowej konwencji w Passaic, N. J., która odbyła się 25 i 26 września bieżącego roku.

Według zwyczaju naszego konwencja była rozpoczęta śpiewem i modlitwą, a następnie przewodniczący wygłosił krótką, pobudzającą przedmowę do wszystkich obecnych i zaznaczył, aby wszyscy przygotowali swe serca na przyjęcie błogosławieństw od Ojca Niebieskiego, przez braci, których On użyje za swe narzędzia.

Wykłady, którymi bracia służyli, naprawdę były pokarmem, pobudzającym braci i siostry ku wierności Panu, Prawdzie i pracy, jaka jeszcze jest na niwie Pańskiej do wykonania. Dodatkowo można zaznaczyć, iż bracia, przemawiający na różne tematy, zachęcali wszystkich do prawdziwej miłości, jedności i wolności, którą nas Pan ubogacił.

Obecnych braci i sióstr było około 80, z których wielu przyjechało z odległych i pobliskich miast. Byli bracia Rosyjscy, Polscy i Ukraińscy i można było zauważyć, że wszystkich obecnych serca były napełnione radością. Prawda i Miłość Boża złączyła wszystkich w jedną rodzinę Bożą. Naprawdę, można było powiedzieć słowami Apostoła Pawła, że niemasz Greka ani Żyda ani pogania pomiędzy nami. Gal. 3:28.

Przy zakończeniu konwencji był stawiony i przyjęty przez wszystkich wniosek, ażeby przez łamy Brzasku Nowej Ery posłać chrześcijańskie pozdrowienie i miłość wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek to pismo dosięga, z życzeniami od Ojca Niebieskiego wszelkich błogosławieństw i mądrości z góry, aby wszyscy mogli być wiernymi Panu i otrzymali nagrodę wieczną.

Było podane sprawozdanie finansowe, gdzie po opłaceniu wszystkich wydatków, pozostała suma przeznaczona na Brzask Nowej Ery w Rosyjskim i Ukraińskim języku. Poza to przewodniczący skreślił ważność przyjmowania chleba, symbolicznie przedstawiającego pokarm dany nam od Boga.

Na koniec konwencji odmówiono modlitwę, śpiewając pieśń "Zostań z Bogiem, aż się zejdziesz znów", bracia i siostry, dzieląc się chlebem, żegnali się ze łzami w oczach, życząc sobie wzajemnie wytrwałości i spotkania się na konwencji tej, z której nigdy nie będzie potrzeba się rozchodzić.

I. N.

Z Konwencji w Polsce

Bielszowice, dnia 21 września, 1937 r.

Wielbieni Bracia i Siostry w Chrystusie
wielbicieli naszym:

Łaska i Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum i niech będzie z wami wszystkimi przez Zbawiciela naszego i Głowę Kościoła po wszystkie dni Pielgrzymstwa naszego do Niebiańskiego Chanaan.

Przepędzeni radością duchową, komunikujemy się z wami, którzy jesteście za oceanem i po całym świecie, bo choć leśnie jesteśmy rozproszeni, ale duchem zjednoczeni, i wierzcie, że nasz cel i dążenie jest jedno i to samo, a mianowicie: podążać za naszym Wodzem Jezusem Chrystusem i cieszyć się temi wielkimi i kosztownymi obietnicami od Boga nam danymi.—Piotra 1:9.

Z łaski Wiekuistego było nam pozwolono urządzać jednodniową konwencję w Bielszowicach dnia 19 września b. r., na którą przybyło braci i sióstr w liczbie 40. Śpiesząc wszyscy do zamierzonego miejsca, aby odebrać z ręki Ojca Niebieskiego tak wielkie łaski i błogosławieństwa, które ubogacają wewnętrzną stronę chrześcijanina. Ap. Paweł mówi do Efezów 1:3, Przep. 10:22, Malachjasza 3:10. To też uczta ta okazała się wielkim orzeźwieniem i wzmocnieniem dla wszystkich, a szczególnie dla tych, którzy z powodu kilkuletnich trudnych doświadczeń na tej wąskiej drodze czuli się do pewnego stopnia przygnębieni, tacy zostali na konwencji tej znacznie wzmocnieni, co dowodzi, że wykłady, jakie były tam wygłoszone, były odpowiednie, na czasie i budujące. Bracia-mówcy zachęcali wszystkich uczestników tej konwencji do dalszej i czynnej pracy w sprawach Królestwa Bożego, jaka jeszcze pozostaje do wykonania z tej strony zasłony, napominając temi słowami. Rzym. 12:11 Ew. Jana 9:4, co też zachęciło wszystkich do dalszego boju o wiarę raz świętym podaną (Juda 3) i do cierpliwego znoszenia doświadczeń, jakie Pan uzna za potrzebne dla tych, co mianują imię Chrystusowe.

Jeden z mówców szczególnie zaznaczył i napominał do Pokoju i jedności między braćmi w tych dniach ostatnich chwil życia, jakie przeżywamy, wiedząc o tem, iż Szatan stara się o to, aby czynić niepokój i zamieszanie wśród braci, a nawet jeżeliby można, by zwiesić i wybranych.—Mat. 24:25, Psalm 133:1-3 do Żydów 12:14.

Przy zakończeniu tej błogiej uczy duchowej została odśpiewana pieśń: na pożegnanie konwencji 355 uczestników radością duchową uczestnicy tej uczy, na której były udzielane rzeczy tłuste, czuli się wszyscy podniesieni na duchu, rozchodząc się do domów z wielkim zadowoleniem, omawiając zarazem, kiedy znów za wolą Pańską nastąpi taka uczta, na której ponownie będziemy mogli czerpać wodę ze źródeł tegoż zbawienia.— Izaj. 12:3.

To też przy zakończeniu tej uczy duchowej Braterstwo zadecydowało przez podniesienie ręki, aby przez łamy "Brzasku Nowej Ery" podzielić się temi błogosławieństwami ze wszystkim ludem Bożym, co też czynimy w tym duchu, aby to wszystko wyszło na jak największą część dla Stwórcy Boga i Ojca Pana naszego i na zbudowanie ludowi Bożemu.

Życząc wam wszystkich łask i błogosławieństw od Boga Ojca przez Zbawiciela naszego, pozostajemy w miłości bratniej—

Zbór Pana w Bielszowicach.

Z Konwencji we Francji

Drodzy w Panu Bracia i Siostry, którzy gdziekolwiek wzywacie Imienia Pańskiego!

Łaska niech będzie wam i pokój od Boga Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku i potrzebują pociechy, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga.

Czujemy się być zobowiązani podzielić się z wami Drodzy w Panu Bracia i Siostry temi błogosławieństwami, które my otrzymujemy w obecnym czasie z łaski naszego Dobrotliwego Ojca Niebieskiego. Otóż w dniu 24-go października r. b. o była się jedno-dniowa konwencja, która z łaski Bożej zost...

przygotowana dla naszego wspólnego wzmocnienia się na tej wąskiej drodze. Konwencja odbyła się w Oignies, na której nasz Dobrotliwy Ojciec hojnie nam błogosławił, przez Swojego Syna i Jego Święte Słowo.

Bracia licznie zjechali się z okolicznych miejscowości jak na przykład: z Croix, Harnes, Lens, Dours, Mazengarbe, Foukier, Henien-Litart i Maroque. Bracia służyli czterema wykładami na różne tematy, które były pobudzające i zachęcające wszystkich braci i siostry, ażebyśmy nieustawali w czynieniu dobrze, a szczególnie ażebyśmy mogli zwiastować wesołe poselstwo Ewangelji Chrystusowej o zbliżającym się Królestwie Bożem, w którym to Królestwie będą pocieszone wszystkie narody ziemi i otrzymają wieczne błogosławieństwo, pokój, zadowolenie i wieczne szczęście, ponieważ największy nieprzyjaciel ludzkości będzie zniszczony t. j. śmierć. — Obj. 21:4; Oz. 13:14; 1 Kor. 15:26.

Podczas tej uczty duchowej była wyświetlana również fotodrama stworzenia, z której bracia otrzymywali wiele błogosławieństw i radości. Gdy nadszedł czas na rozkiechanie się do domów swoich, to bracia i siostry żalowali, że uczta duchowa co tylko się rozpoczęła, a oni już muszą opuszczać jedni drugich i wracać do swoich codziennych zajęć. Więc ta krótka uczta tak pobudziła braci i siostry, że gdy przewodniczący przedstawił, że o ile będzie życzeniem braci i sióstr, to możemy w najbliższą niedzielę, t. j. na 31-go października, w której moglibyśmy się zjechać i chwalić Pana, iż On z łaski swojej nam dał poznać tak wielkie i kosztowne błogosławieństwo „Onego Wiernego Sługę Swojego”, przez które jesteśmy tak wielce ubogaceni i uszczęśliwieni w rzeczach niebieskich. Bracia i Siostry jednogłośnie uchwalili, ażeby taka uczta odbyła się, ponieważ w tym czasie mija 22-ga rocznica od śmierci najwierniejszego sługi Pańskiego, od czasu Wtórego Przyjścia Chrystusowego.

Przesłaliśmy przez łasky Brzasku Nowej Ery naszą miłość Chrześcijańską od wszystkich uczestników tej błogiej uczty duchowej, życząc Wam wszystkim Umilowanym gdziekolwiek wzywacie tego najzaciewniejszego Imienia Pańskiego wszelkich łask i błogosławieństw pochodzących od Ojca Światłości, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Łącząc wyrazy miłości i Chrześcijańskiej pozdrowienie, pozostajemy w jednej nadziei powołania, bracia i siostry w Panu.

Uczestnicy Konwencji, Oignies, dn. 24 października, 1937

List z Francji

Nietylko radujemy się z tej konwencji, która się odbyła w dniu 24-go października r. b., lecz tem bardziej, że przygotowaliśmy program rozpoczęcia prowadzenia publicznej pracy Pańskiej. Praca publiczna już została rozpoczęta w dniu 25-go października, r. b. przez wyświetlanie fotodramy stworzenia, która to praca przynosi nam wielkie błogosławieństwo i zadowolenie, że jest oddawana cześć i chwała Bogu, przez Jezusa Chrystusa Jego Umilowanego Syna, a ludzkości jest zwiastowana wesoła nowina, przez którą jest pocieszana i uwiadomiana o nadchodzącym Królestwie Bożem. Zapewne, że nie tylko my się radujemy, lecz wierzymy, że i Wy również będziecie się wielce radować z tej tak chwalebnej pracy, która jest rozpoczęta w obecnym czasie, ażeby wydać świadectwo dla publiczności zanim zapadnie zupełna „noc”, o której Mistrz powiedział w następujących słowach:

„Jać muszę sprawować sprawę onego, który mię posłał, póki dzień jest, przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nie sprawować” (Jana 9:4). My również możemy zastosować z łaski Bożej te słowa Mistrza do samych siebie, że jesteśmy posłani sprawować sprawę Onego, który nas posłał opowiadać o Jego cnotach i na miejscu Chrystusowem poselstwo sprawować. Lecz nie zajmować się plotkami różnego rodzaju i posługiwac się kłamstwem, ponieważ to jest z „ojca djabła” i ci, którzy się takimi rzeczami posługują są jego dziećmi. Wielu z tych, którzy sobie sobie roszczą pretensje być naśladowcami Jezusowymi nie zachowują słów Mistrza, lecz odwrotnie. Zamiast sprawować poselstwo Ewangelji Chrystusowej, to oni wszczepiają nienawiść do innych ugrupowań, rozsiewają różnego rodzaju kłamstwa, a to właśnie jest obrzydliwością Pańską. Przep. Sal. 6:16-20.

Gdy zostały rozniesione ulotki, że będą wyświetlane obrazy biblijne w dniach 25-28-go października r. b., to przed

oznaczonym czasem sala już była przepelniona, do której się nie można było dostać. Sala mieściła 600 osób, a prawie połowa ludzi zmuszona była wrócić się z powrotem do domów z braku miejsca. To jest największym dowodem, iż jest wola Najwyższego, ażeby taka praca była prowadzona przez tych, którzy się oddali Panu i Jego świętej sprawie, a On ich posyła sprawować sprawy Swoje i cieszyć wszystkich płaczących (Iz. 61:13 Mateusza 24:14). Więc umiłowany Izraelu Duchowy, który mianujesz Imię Chrystusowe, a w którym Imieniu kładziesz się spać i w którym wstajesz nie zniechęcając się, ponieważ zapłata twoja będzie obfita. Wielki Apostół narodów z chęcią lud Pański w następujących słowach: „Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazywali ku imieniu Jego, gdyż i służyli świętym i jeszcze służycie.” — Zyd. 6:10.

My tu się wielce radujemy z tak wielkiego przywileju, który mamy w obecnym czasie, że możemy służyć Panu i ludowi Jego i szafować temi dobrami Pańskimi jako Jego studzy. Mamy tę nadzieję w Panu, że i Wy Drodzy w Panu Bracia i Siostry, gdziekolwiek wzywacie imienia Jego będziecie się wspólnie z nami radować, że Pan hojnie błogosławi nam i naszym rodzinom, które przedsięwzięliśmy w tej chwalebnej pracy. Lecz sami nie moglibyśmy tego uczynić, a tylko przy łasce i pomocy Bożej jak również i Waszej Drodzy w Panu Bracia i Siostry, którzy się znajdujecie poza Oceanem i którzyście poświęcili w dalszym poświęceniu w tej chwalebnej pracy. Lecz Królestwa, że kładziecie życie swoje ofiarą żywą i przyjemną służbę Pańską sprawujecie z łaski Najwyższego.

Życzymy Wam z czystego serca Umilowani w Panu Bracia i Siostry obfitych błogosławieństw i mądrości z góry pochodzącej od Ojca Światłości, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Łączymy nasze najserdeczniejsze życzenia dla wszystkich Umilowanych Pańskich, którzy umiłowali sławne przyjście Pana i sławę Jego chwalebne Królestwa, pozostajemy bracia i siostry w Panu.

Zgromadzenie Ludu Pana w Oignies

SPROSTOWANIE

Z powodu pomyłki poniższe cztery paragrafy zostały przeoczone w ostatnim numerze „Brzasku” i należą do Sprawozdania z Generalnej Konwencji w Chicago, Ill., za piątym wnioskiem pod tytułem: „Sprawy Interesowe”, a przed tytułem: „Sprawa Połączenia”. Brzmia one następująco:

Praca w Polsce

Uważamy, że ze względu na trudne warunki jakie panują w Polsce, by prenumerata „Brzasku” jakoteż pozostała literatura, „Sjonizm w Proroctwie”, „Co Znaczący Być Prawdziwym Chrześcijaninem”, Pytania do „Cudzy Przybytku”, „Manna” i inna literatura zapłacona za darmo Braci ze Stanów Zjednoczonych, była oddana darmo w Polsce darmo, w celu dopomożenia pokrycia kosztów podróży pielgrzymów, a także by od czasu do czasu został wysłany datek o ile zarząd będzie uważał za to za potrzebne.

Co do literatury bezpłatnej, (jak gazetki różności) uważamy by w Polsce zostały rozdawane darmo, albowiem koszt druku już został zapłacony przez Braci w Stanach Zjedn.

Uważamy by Bracia w Stanach Zjedn. otrzymywali (od czasu do czasu) gazetkę bezpłatną dla Braci w Polsce, by gazetki te zostały rozpowszechniane także zupełnie darmo.

Uważamy by wszelka odpowiedzialność za ulotki pielgrzymów w Stanach Zjedn. i w Europie spoczywała na zarządzie w Stanach Zjedn.